

GŁOS

KATOLICKI

1. 3. 1998
Nr 9 (1814) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

I Niedziela Wielkiego Postu, rok C

PIERWSZE CZYTANIE

(Pwt 26, 4-10)

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

Mojżesz powiedział do ludu: Kapłan weźmie z twoich rąk koszyk i położy go przed ołtarzem Pana Boga twego. A ty wówczas wypowiedz te słowa wobec Pana Boga swego: "Ojciec mój, Aramejczyk błędzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny. Egipcjanie źle się z nami obchodzili, gnębili nas i nałożyli na nas ciężkie roboty przymusowe. Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga przodków naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemiężenie. Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów. Zaprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj opływający w mleko i miód. Teraz oto przyniosłem pierwociny plodów ziemi, którą dałeś mi, Panie". Rozłóżysz je przed Panem Bogiem i oddasz pokłon Panu Bogu swemu.

DRUGIE CZYTANIE

(Rz 10, 8-13)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Cóż mówi Pismo? "Słowo jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim". A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej do zbawienia. Wszak mówi Pismo: - Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony. Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony.

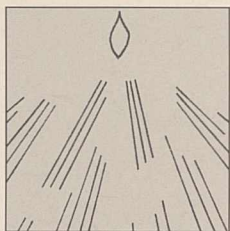
EWANGELIA

(Łk 4, 1-13)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus pełen Ducha Świętego powrócił znad Jordanu i czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w

owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem. Odpowiedział Jezus: Napisane jest: "Nie samym chlebem żyje człowiek". Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje. Lecz Jezus mu odrzekł: Napisane jest: "Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz". Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: "Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli" i "na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień". Lecz Jezus mu odparł: Powiedziano: "Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego". Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.



IDŹ PRECZ SZATANIE!...

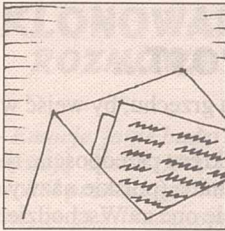
sobie; co zresztą dzieje się przez grzech - człowiecze „tak” dla Szatana... Maryja, we własnym i ludzkości imieniu próbowała swoim „TAK” skierowanym do Boga, zerwać kajdany najsroźszej niewoli, z której nawet zbawcze wysiłki Chrystusa nie mogą wyzwolić ludzkości, bez osobistego zespolenia woli każdego człowieka z powszechną Bożą Wolą zbawienia wszystkich ludzi. Opisaną przez Ewangelistów scenę kuszenia zwraca naszą uwagę, że nie żyjemy w świecie iluzji, a w tak realistycznych warunkach jak: odczucie samotności i pustki, kosmicznego głodu i niezaspokojonego pragnienia; kamienie zamiast chleba, zamiast wody garść pustyni; wreszcie Szatan, nienasycony w nienawiści łowca dusz... aniołowie... Duch Pański. Choć pozaziemskie pochodzenie tego realizmu, to jednak sprawdzalne są jego skutki w konkretach życiowych świata Zła z samym Lucyferem na czele i świata Dobra pod kierownictwem Ducha Świętego. Smutnym i tragicznym w skutkach doświadczeniem dzisiejszego chrześcijanina jest wykluczenie ze swej świadomości obecności Ducha Złego, autora wszelkiego zła i zagrożenia z jego strony. To Zło wszczepione w ludzką kondycję zdaje się tryumfować w jego codzienności. Różne systemy satanistyczne próbują naprzód zamazać uosobienie w Demonie zła i jego zgubnego wpływu na losy jednostek, społeczeństw i narodów, by następnie propagandowo kłamać, że jedynym władcą życia i śmierci jest szatan, i - że jedynym miłośnikiem człowieka jest odwieczny zazdrośnik, zięjący podstępą nienawiścią i podstawowym kłamstwem... A tymczasem zło istnieje tylko jako zaprzeczenie

Dobra, Zły Duch - tylko w opozycji do Ducha Dobroci i Miłości. Gdyby nie było Ducha Świętego, nie byłoby również Jego szatańskiego Zaprzeczenia. Że Jezus Chrystus pozwolił Diabłu przystąpić do siebie z jego misternymi sofistykami, ubranymi w szatę prawd objawionych, posuniętymi do beczelnej podłości, to tajemnica Jego Miłosierdzia... Jezus nie próbuje go ewangelizować, ani nakłaniać do nawrócenia: pewnie widzi, że to beznadziejne! Nie da się złego wyleczyć z diabolizmu, zanim on sam nie dokona samooczystzenia przez żal i łaskę... Dzieje się odwrotnie: to Zły próbuje „nawrócić” Jezusa i przerobić na własne kopyto, tak jak w naszych czasach, odstępstwo i zdrada żądają od Kościoła odejścia od swojej tożsamości... Ta scena próbuje uświadomić, że zanim dobro otworzy usta, zło zwala się na nie z oglupiającą siłą. Ileż Ducha Bożego, ileż aktów wielkopostnej zaprawy w modlitwie, umartwieniu zmysłów i aktach miłosierdzia potrzeba dla wzmocnienia swojego ducha, żeby się nie poddać... I nie poddać, i zwyciężyć Chrystusowym rozkazem: „Idź precz Szatanie”, co się na ludzki język przekłada: „Won mi stąd i nie próbuj więcej!”. Odejdź! Musi odejść, bo nie jest w stanie przekroczyć obwarowania jaśniejszą łaską Ducha Świętego wolnej woli człowieczej. Zwycięstwo! Alleluja! Amen!

Ks. Michał RYBCZYŃSKI OMI

P.S. Niestety, powróci. Powróci, by swoje szatańskie dzieło zacząć od nowa i z siedmiokrotną siłą uderzyć na niestałą wolę człowieczą. I nikt na ziemi nie jest odepnięty. Była jedna - Matka Jezusa - teraz w Niebie! Albowiem od wieków była wybrana, a od zarania życia pozwoliła się prowadzić przez Ducha Świętego, który Ją wypełnił pełnością swojej łaski...

Środa Popielcowa wprowadziła nas w szczególnie okres Liturgii Kościoła, zwany Wielkim Postem. Jego hasłem naczelnym jest wołanie Chrystusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!”. Co oznacza, że trzeba się nam wyplątać z sideł i zasadzek szatańskich, z potrójną przebiegłością i mocą zastawianych teraz na przyjaciół Zbawiciela, i - brać poprawkę na swoje poglądy, postawę życiową i działanie z kart Jezusowej Ewangelii. To przesłanie Jezusa nigdy nie traci na aktualności... Dzisiejszy wyjątek Ewangelii św. Łukasza jest tak realistycznie zbieżny z doświadczeniem chrześcijanina, że - gdy się człek nad nim zaduma - skóra mu cierpie na grzbiecie. Na początku swojej misji do świata Jezus, wiedziony przez Ducha Świętego udaje się na pustkowia, gdzie cierpi głód, odludzie i pragnienie, a pod koniec tej przedziwnej kwarantanny - Jemu absolutnie niepotrzebnej, lecz nam danej za przykład - zostaje poddany kuszeniu przez Szatana - Ducha Złego... Odtąd (jak zresztą przez wieki), ktokolwiek postawił stopy na drodze zbawienia musi przeżyć: odosobnienie (i samotność), pustkę w sobie, olbrzymi głód i pragnienie (tylko nieskończoność zaspokoić może!) i wreszcie - szturm Szatana, który z nieprzejednaną nienawiścią, z przemyślnym sprytem przypuszcza atak na to, co boskie w człowieku, by go całkowicie podporządkować



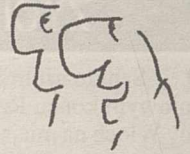
List do Czytelników

Paryż 1 marca 1998 r.

Drodzy Czytelnicy, parę tygodni temu natrafiłem w redakcyjnym archiwum fotograficznym na stare, lekko pożółkłe zdjęcie przedstawiające Dom św. Kazimierza w Paryżu. Przypomniałem sobie wówczas burzliwe polemiki, publikowane na łamach G.K., a dotyczące niepewnej przeszłości tej zastużonej, jednej z niewielu placówek polskich w stolicy Francji. Wówczas, jak to w życiu emigracyjnym bywa rzecz pozostała w zawieszaniu, bez happy endu. Ponieważ 4 marca przypada św. Kazimierza, więc... postanowiłem przypomnieć Czytelnikom „sprawę”. Na okładce z tyłu znajdziecie Państwo aktualną fotografię, bez komentarza, z rue Chevretelet 119, gdzie... trwa ponoć remont. A może odezwie się ktoś zorientowany w obecnym stanie rzeczy?

(Wasz Redaktor)

- DOSTAJE NIEZŁE PIENIĄDZE PRZY SKŁADANIU DEKLARACJI PODATKOWEJ POGRZYŻŁY GO PSY TANCUCHOWE IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO..



PENY DLA MUNDURONICH

UB.

RYS. L. BIERNACKI

PRZEŻYWAĆ WIELKI POST WRAZ Z KOŚCIOŁEM

Czterdziestodniowy czas przygotowania do przeżywania Paschy określa się w Kościele mianem Wielkiego Postu. Okres ten trwa od Środy Popielcowej do Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek.

CHARAKTER CHRZCIELNY WIELKIEGO POSTU

W powszechnej świadomości wiernych, a nierzadko także wielu duszpasterzy, Wielki Post jest głównie czasem pokuty i rozważania Męki Pańskiej. Świadczą o tym chociażby pieśni śpiewane w czasie Mszy świętej oraz nabożeństwa pasyjne: Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa. Natomiast prawie zupełnie pomija się bardzo wyraźne akcenty chrzcielne związane z okresem czterdziestodniowego przygotowania do świąt paschalnych. Wynika to między innymi z faktu, że nie ma u nas instytucji katechumenatu, który w starożytnym Kościele przygotowywał dorosłych kandydatów do sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii udzielanych podczas liturgii Wigilii Paschalnej w Wielkanoc. Tymczasem teksty liturgiczne Wielkiego Postu, zgodnie z najstarszą tradycją Kościoła, zawierają bardzo mocne akcenty chrzcielne. Widoczne są one w liturgii słowa Bożego i w tekstach modlitw III, IV i V Niedzieli Wielkiego Postu. Tradycyjnie odbywały się wtedy specjalne nabożeństwa dla tych, którzy mieli przyjąć w Wigilię Paschy sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego. W niedziele roku „A” czyta się kolejno Ewangelię o Samarytance (J 4, 5-42), o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia (J 9, 1-41) i o wskrzeszeniu Łazarza (J 11, 1-45). Teksty te mają na celu ukazanie kandydatom teologicznego bogactwa chrztu. Chrystus przez posługę Kościoła w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego

go daje swoim wiernym „wodę życia”, nowe „światło dla oczu” i gwarancję zmartwychwstania. Chrzest wymaga jednak od kandydata uprzedniego przyjęcia przez wiarę Chrystusa jako Zbawiciela świata. Bowiern przyjęcie sakramentów wtajemniczenia jest jedynie potwierdzeniem i widzialnym znakiem nawrócenia i wewnętrznej przemiany. Natomiast ochrzczonych, liturgia tych niedziel wzywa i przynagla do wielkopostnej odnowy w duchu chrzcielnego nawrócenia. Dlatego „Konstytucja o liturgii” Soboru Watykańskiego II na nowo zaleca, aby tak w katechezie, jak i w liturgii tego okresu szerzej uwzględnić elementy chrzcielne przez przypominanie chrztu, lub też przygotowanie do niego. Jeszcze wyraźniej mówi o tym „List Okólny Kongregacji Kultu Bożego o przygotowaniu i obchodzeniu świąt paschalnych” (16 I 1988): katechumeni przez specjalne nabożeństwa oraz katechezę są doprowadzani do sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia; wierni zaś gorliwiej słuchając słowa Bożego i trwając na modlitwie, przez pokutę przygotowują się do odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Czas, który przeżywamy przed Paschą, dzięki swemu podwójnemu charakterowi przygotowuje katechumenów (przez różne stopnie wtajemniczenia chrześcijańskiego) i wiernych (przez przypomnienie przyjętego chrztu i pełnienie pokuty) do celebrowania misterium paschalnego.

POCZĄTKI OKRESU WIELKIEGO POSTU

Pierwsza wiadomość o Wielkim Poście podana została przez Tertuliana na początku III w. Był to dwudniowy post przed Wielkanocą. W III w. Wielki Post trwał już tydzień, a od Soboru w Nicei (325 r.) liczył 40 dni. Jednocześnie obchody Pas-

w numerze m.in.:

- Czy za parę lat klonowanie ludzi może stać się czymś oczywistym? Wywiad z ks. prof. Bołozem - str. 5;
- Jaka Polska? czyli 100 dni rządów Buzka w oczach J. Klechty - str. 6-7;
- O „Dziadku” nostalgicznie i ciekawie z... Wilna opowiada A.C. Dobroński - str. 8-9;
- „Reforma ustroju pozwoli na przebudowę...” czyli KAI indaguje premiera - str. 10-11;
- Z serii Bajek Niebieskich dzisiaj Bajka o Krzysztofie, pieniądzach i Krakowie - str. 20.
- A krzyżówka na str. 15.

chy rozciągnięto na trzy dni, od czego ten święty czas naszego zbawienia nazwano Triduum Sacrum, a dzisiaj Triduum Paschalnym. Ponieważ niedziele nie mogły być dniami pokuty, dlatego od VII w. Wielki Post przedłużono tak, aby dni postnych było 40 i od tego czasu rozpoczyna się on od Środy Popielcowej. Duży wpływ na powstanie 40-dniowego postu miała liturgia sprawowana dla katechumenów, jak również celebracje, w których uczestniczyły osoby publicznie pokutujące. Jednak najlepszy wzór 40-dniowego postu dał przede wszystkim Jezus (Mt 4, 2), a wcześniej Mojżesz (Wj 34, 28) i Eliasz (1Krl 19, 8). Przez swój pobyt na pustyni, spędzony na modlitwie i uwielbieniu Ojca, Chrystus ukazał post jako stwarzanie przestrzeni dla Boga. Nie chodzi tu więc tylko o fakt postu fizycznego. We wszystkich religiach post bowiem służy zbliżeniu człowieka do Boga. Podobnie walor chrześcijańskiej Paschy postu-

Dokończenie na str. 4



ZYCIE KOŚCIOŁA

■ Sanktuarium Miłości Bożej, położone na południowym końcu Rzymu, zaproponowały władze stolicy Włoch na miejsce spotkania Ojca Świętego z młodymi w roku 2000. Na terenie sanktuarium odbędą się również inne wielkie imprezy jubileuszowe. Miejsce to ma zostać przygotowane na przyjęcie spodziewanej liczby 1,8 mln pielgrzymów, głównie młodych. W styczniu 2000 r. odbędzie się w Wiecznym Mieście kolejny (po paryskim w 1997 r.) Światowy Dzień Młodzieży z udziałem Papieża. W ramach Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 planowane są tam także światowe spotkania rodzin, duchowieństwa i 47 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

■ Za najważniejsze wydarzenie ubiegłego roku w życiu katolików Kazachstanu uznała miejscowa gazeta katolicka „Credo” trzymiesięczną pielgrzymkę figury Matki Bożej Fatimskiej w parafiach tej republiki; Kirgizji i Uzbekistanu. Pismo podkreśliło duchowe wyniki nawiedzenia jakimi były: wzrost życia duchowego, a także odrodzenie moralne na tych terenach.

■ Wkrótce ukazać się nowe wytyczne dla obrzędu egzorcyzmu, które bada obecnie watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Nowe wytyczne stanowiąc będą gruntowną rewizję obowiązującego do chwili obecnej formularza egzorcyzmu zawartego w „Rituale Romanum” z 1614 roku. Nowe teksty stosowania egzorcyzmów zawierać będą bardziej współczesne, niełacińskie modlitwy oraz zalecenie do powściągliwego stosowania tego obrzędu. Kongregacja zamierza w nowym dokumencie o stosowaniu egzorcyzmów uwzględnić również najnowsze zdobycze z dziedziny psychologii. Egzorcyzmy praktykowane są w Kościele katolickim od czasów Jezusa. Jest to obrzęd liturgiczny mający na celu oswojenie człowieka spod władzy szatana. Obecnie w poszczególnych diecezjach stosowanie ich jest zastrzeżone dla księży specjalnie uprawnionych przez miejscowego biskupa do sprawowania tego obrzędu.

■ Obszerny atlas sanktuariów maryjnych na całym świecie autorstwa ks. Attilio Gallego ukazał się nakładem włoskiego wydawnictwa Segno w Udine. Licząca 1190 stron praca, zatytułowana „Matka Kościoła na pięciu kontynentach”, obejmuje dane o najważniejszych sanktuariach i miejscach pielgrzymkowych 115 krajów. W książce przedstawiono materiały z poszczególnych krajów, począwszy od Albanii w Europie, a kończąc na wyspiarskim terytorium zamorskim Francji w Oceanii – Wallis i Futuna. Każde hasło zawiera podstawowe dane na temat kultu maryjnego i jego odbicia w miejscowej sztuce, folklorze, tradycjach i pobożności ludowej. Ogółem w książce przedstawiono 610 sanktuariów maryjnych, w tym 199 w Europie, 157 w całej Ameryce, 149 w Azji, 91 w Afryce i 14 w Oceanii.

Dokończenie ze str. 3

PRZEŻYWAĆ WIELKI POST...

lował odpowiedni okres przygotowania, śmierć dla grzechu, by wejść w kontakt ze Zmartwychwstałym Panem.

Od wieku VIII były znane niedziele tak zwanego okresu przedpościa, tj. Pięćdziesiątnica, Sześćdziesiątnica, Siedemdziesiątnica (polskie nazwy: Starozapustna, Mięsozapustna, Zapustna). Pojawiły się one na Wschodzie, gdzie oprócz niedziel poszczono także w soboty, dlatego że brakowało dni do pełnej liczby 40. Niedziele przedpościa nie były jednak dniami szczególnego umartwienia. Przypominały one wiernym o zbliżającym się okresie przygotowania do Wielkanocy, a ich charakter postny przejawiał się w pomijaniu we Mszy świętej Gloria i Alleluja. Natomiast teksty liturgiczne tych niedziel nie miały charakteru pokutnego.

MODLITWA, POST I JAŁMUŻNA

Według starożytnej tradycji pokuta obejmuje modlitwę, post i jałmużnę. Modlitwa jest ściśle powiązana z wiarą, którą ożywia i pogłębia. Stąd w Wielkim Poście, w Kościele proponuje się wiernym więcej wspólnej modlitwy, np. Gorzkie Żale, Drogę Krzyżową, rekolekcje, nabożeństwa pokutne.... Post polega na spożyciu jednego posiłku w ciągu dnia, powstrzymaniu się od pokarmów mięsnych, wina i innych napojów alkoholowych. W starożytności chrześcijańskiej post był dobrowolny. Charakter obowiązkowy przyjął dopiero od średniowiecza. Jego znaczenie wyraża prefacja wielkopostna: „Boże, Ty przez post cielesny uśmierzasz wady, podnosisz ducha, udzielasz cnoty i nagrody...”.

Jałmużnę teksty liturgiczne łączą z postem, często w aspekcie społecznym. W starożytności poszczono między innymi dlatego, by zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na cele miłosierdzia.

MĘKA PAŃSKA

Wielki Post jest też czasem rozważania Męki Pańskiej. W polskiej religijności tematyka pasyjna bardzo silnie się zakorzeniła, wypierając częściowo pozostałe idee przewodnie tego okresu. W liturgii motyw ten jest obecny właściwie tylko w Wielkim Tygodniu, natomiast w pobożności ludowej obejmuje cały Wielki Post.

Od początku XVIII w. rozpowszechnił się zwyczaj odprawiania Drogi Krzyżowej. Już wcześniej, bo od końca XVII w. śpiewano Gorzkie Żale, nabożeństwo pochodzenia polskiego. Ponadto tematyka ta była poszerzana w kazaniach pasyjnych i pieśniach nabożnych o Męce Pańskiej. Łącząc się z boleściami Chrystusa opuszczano także radosne Alleluja w liturgii mszalnej. Jego miejsce zajął tak zwany tractus (traho - ciągnę): śpiew wersetów psalmicznych wg dawnych, prostych melodii.

INNE ZWYCZAJE WIELKOPOSTNE

Od XI w. zasłanianie ołtarze na całe 40 dni, od XVIII w. - podczas dwóch ostatnich tygodni. Najpierw w kościołach klasztornych i katedralnych, potem parafialnych, specjalną zasłoną oddzielano ołtarz od prezbiterium. Zmuszała ona wiernych do przeżywania Najświętszej Ofiary w atmosferze tajemniczości i ukrycia.

Z kolei od XIII w. zasłanianie także krzyż i obrazy. Związane to było z faktem, że krzyże były bogato wysadzone szlachetnymi kamieniami, a Chrystus przedstawiony w koroną królewską na głowie, co utrudniało rozważanie męki Jezusa. Konferencja Episkopatu Polski postanowiła zachować ten zwyczaj od 5 Niedzieli Wielkiego Postu do Wielkiego Piątku, tj. dnia adoracji krzyża.

Obecnie w liturgii Wielkiego Postu dominują trzy opisane wyżej tematy: pokuta, chrzest i Męka Pańska. Przygotowanie do spotkania ze Zmartwychwstałym Odkupicielem podejmuje więc te motywy, które były treścią tego okresu w starożytnym Kościele.

„Cnota i praktyka pokuty pozostają koniecznymi częściami przygotowania do Wielkanocy. Z nawrócenia serca powinna wypływać zewnętrzna praktyka pokuty tak poszczególnych chrześcijan, jak i całej społeczności. Praktyka pokuty, dostosowana do okoliczności i warunków naszej epoki, powinna być przepojona duchem ewangelicznej pokuty i kierować się także dobrem braci” („List Okólny Kongregacji Kultu Bożego o przygotowaniu i obchodzeniu świąt paschalnych”, nr 14).

Ks. TOMASZ POWIACHROWSKI

1 marca 1998

KLONOWANIE - SZANSA CZY ZAGROŻENIE? ROZMOWA Z KS. PROF. WOJCIECHEM BOŁOZEM, WYKŁADOWCĄ ETYKI NA ATK

- Emocje, jakie budzi klonowanie przypominają dyskusję z lat sześćdziesiątych wokół przeszczepów serca. Czy nie będzie tak, że za kilkadziesiąt lat również klonowanie będzie czymś oczywistym?

- Istnieje pewne podobieństwo. Myślę jednak, że losy klonowania potoczą się w sposób różny od przeszczepów serca. Oczywiście, perspektywa klonowania człowieka ma w sobie coś z fascynacji, pociąga możliwością przedłużenia życia, ale zarazem niesie zagrożenia. Przeraza perspektywą odczłowieczenia.

- Czy to właśnie rodzi największy niepokój?
- Przede wszystkim należy pamiętać, że istnieją wielorakie sposoby stosowania tej techniki: klonowanie genów, komórek i całych organizmów. Od niedawna mówi się też o klonowaniu zarodków - metodą podobną, jak w przypadku owcy Dolly, albo też przez połączenie klonowania z inżynierią genetyczną. Jest również możliwość klonowania międzygatunkowego. Zagrożenie niesie ze sobą już klonowanie komórek. Do tej pory bowiem tkanka zawsze integralnie związana była z osobą, dziś natomiast pojawia się możliwość zaistnienia bezosobowej tkanki ludzkiej. Należałoby więc zapytać: czy dozwolone jest urzeczowienie tkanki ludzkiej. Ciało człowieka partycypuje przeciw w godności osoby ludzkiej.

- Istnieją opinie, wedle których embrionów nie zalicza się do istot żywych...

Katechizm Kościoła Katolickiego nie pozostawia w tym względzie wątpliwości: „Ponieważ embrion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się więc bronić jego integralności i leczyć jak każdą inną osobę.

- Dlatego Kościół sprzeciwia się eksperymentom na embrionach i nie dopuszcza klonowania?

- Genetycy dokonujący klonowania podobni są do pierwszych rodziców spożywających owoce z „drzewa życia” i „drzewa poznania dobra i zła” lub też do budowniczych wieży Babel. Starają się zająć miejsce należne Stwórcy.

- Biblia ukazuje jednak człowieka jako istotę podobną do Boga. Powoływał się na ten argument Richard Seed, który pierwszy ujawnił zamiar klonowania człowieka...

- Ilekroć ludzie usiłują dorównać Bogu, popełniają grzech pychy. Bóg oczekuje, by człowiek był jego partnerem, nie oznacza to jednak równości. Natomiast niektóre przedsięwzięcia ludzkie zmierzają do tego, by człowieką postawić na miejscu Boga. Nie znaczy to, że Bóg zakazał człowiekowi kształtowania świata. Wręcz przeciwnie, człowiek będąc wolnym i rozumnym, powinien brać udział w kontynuacji dzieła

stworzenia, nie może jednak czynić tego w jakikolwiek sposób. Muszą być zachowane określone warunki: respektowanie godności osoby ludzkiej...

- Klonowanie nie respektuje tych warunków?

- Nie respektuje chociażby godności dziecka, które w ten sposób powoływane do istnienia, traktowane jest jako produkt.

- Kiedy nie następuje degradacja owej godności?

- Gdy zachowane jest prawo dziecka do posiadania dwojga, rodziców w wymiarze biologicznym, psychicznym i prawnym. Dziecko domaga się, by było powoływane do życia bezwarunkowo, z miłości rodziców, a nie z tego powodu, że może być kopią innego człowieka, który wart jest tego, by przedłużyć jego egzystencję, nie może być traktowane instrumentalnie i służyć tylko zaspokojeniu pragnień, nieraz egoistycznych, rodziców.

- A jeżeli rodziców dotyka niemożność posiadania dziecka? Czy dla ok. 15% małżeństw klonowanie nie jest szansą?

- Wielu ludzi nie może zaspokajać swoich potrzeb, ponieważ nie mogą tego czynić za wszelką cenę. Bo czy wolno zaspokajać potrzeby rodzicom, ze świadomością, że dzieje się to ze szkodą dziecka?

- A jeśli celem badań jest wyeliminowanie chorób dziedzicznych?

- Według nauki Kościoła, każda choroba jest złem. Medycyna powinna eliminować z życia ludzkiego choroby, także genetyczne. Dlatego badania prowadzone w celach terapeutycznych Kościół popiera, ale z wyjątkiem tych, które traktują embriony ludzkie jako materiał biologiczny.

- Czy powinny istnieć prawne zakazy klonowania ludzi, techniki mnożenia osobników?

- Problem jest dyskusyjny, biolodzy, etycy, lekarze, obawiają się bowiem, że zakazy będą stanowić zagrożenie wolności badań naukowych. Z drugiej strony wiadomo, iż nie wszystko, co jest możliwe, wolno czynić. Cywilizowane społeczeństwa posiadają wiele zakazów, regulujących zasady życia, chociażby kodeks drogowy. Dlaczego więc w sytuacji gdy chodzi o życie i godność osoby ludzkiej, nie należałoby wprowadzić zakazów? Zresztą istnieją już one w 19 państwach członkowskich Rady Europy, jak też w USA. Parlament Europejski zaś już w 1989 r. przyjął rezolucję stwierdzającą, iż zakaz prawny jest jedyną możliwą reakcją wobec możliwości tworzenia istnień ludzkich metodą klonowania.

ROZMAWIAŁA M. KINDZIUK
(FRAGMENTY ZA „GOŚĆ NIEDZIELNY” - 7/98)

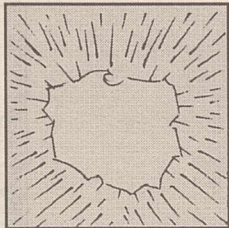


ZYCIE KOŚCIOŁA

■ Pismo Święte przetłumaczono, w całości lub we fragmentach, na 2197 języków. Tylko w ubiegłym roku doszło 30 nowych tłumaczeń – poinformowało Niemieckie Towarzystwo Biblijne w Stuttgarcie. W Papui-Nowej Gwinei, której ludność mówi wieloma językami plemiennymi, Biblia jest dostępna w sześciu nowych tłumaczeniach. Pismo Święte pozostaje nadal najpoczytniejszą książką na świecie. Ostatnio ukazały się pełne jego przekłady na języki: swati (Suazi), papiamento (Antyle Holenderskie), akeh (Indonezja) i hmongdaw (Laos). Całą Biblię przetłumaczono dotychczas na 363 języki.

■ Różaniec w kształcie karty kredytowej zaprezentował 9 lutego włoski producent na targach nowości przedmiotów sakralnych „Religio 1998” w Paryżu. Na karcie koraliki różańca umieszczone są jako wypukłe punkty. Karta nazwana „różańcem trzeciego tysiąclecia” jest wykonana z różnych materiałów: ze zwykłego plastyku, z miedzi, złota, lub diamentów i w zależności od tego cena jej kształtuje się od 20 do 180 marek niemieckich. Producent z Mediolanu poinformował, że „różaniec trzeciego tysiąclecia” uzyskał akceptację papieża Jana Pawła II w grudniu ub. roku. Jak powiedział, w Watykanie również z zadowoleniem przyjęto tę nowość, gdyż Stolica Apostolska popiera wszystko, co może przybliżyć młodzież do wiary. Idea wykonania różańca w kształcie karty kredytowej zrodziła się z potrzeby przystosowania jego kształtu do potrzeb młodzieży, której przeszkadza tradycyjna forma różańca jako sznura koralików. Na odwrocie karty różańca można nanosić napisy, m.in. dedykacje z okazji Pierwszej Komunii.

■ Prawosławnemu ojcu Włodzimierzowi z Patriarchatu Moskiewskiego dziekan zabronił przyścia na koncert charytatywny organizowany przez katolickiego proboszcza, więc duchowny – aby nie sprawić zawodu katolikom – przysłał chór pod kierunkiem swojej żony. Działo się to w prowadzonej przez księży pallotynów parafii Sarny na Ukrainie, gdzie ks. Andrzej Walczak, pallotyn, zorganizował „Wieczór kołęd”, podczas którego zbierano ofiary na dzieci specjalnej troski.



Z KRAJU

■ Polska ma swoją aferę prezydencką na miarę USA. Prezydent A. Kwaśniewski, który nie ukrywa swojego podziwu dla B. Clintona okazał się naśladowcą amerykańskiego kolegi. Nie chodzi jednak o seks, ale o kłamstwo, które jako polityczną samoobronę Kwaśniewski już praktykował podczas historii z fałszywym magistrem. Tym razem już jako prezydent wystąpił w reklamie mebli firmy Forte. Krytykowany za tego typu działanie oświadczył, że z firmą nie wiąże go żadne więzi, nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, a jedynym motywem użyczenia swojego wizerunku w reklamie jest chęć dopomożenia krajowej firmie zajmującej się eksportem. Dziennikarze wkrótce jednak wytropili, że w Forte zatrudnieni są szwagier i ojciec prezydenckiego szwagra. Kwaśniewscy utrzymują zaś z nimi bliski kontakt.

■ Kancelaria prezydencka ułożyła poufną listę polityków poprzedniej kadencji Sejmu, którym prezydent nadał wysokie odznaczenia. Na liście nie ma ani jednego przedstawiciela UW i AWS. Jest za to kilkudziesięciu polityków SLD. Prezydent „swoich” Polaków?

■ Na marginesie dwóch poprzednich informacji dodajmy, że ośrodki badania opinii publicznej twierdzą, że największym społecznym zaufaniem cieszy się właśnie Aleksander Kwaśniewski, który wyprzedza J. Kuronia i J. Buzka.

■ Uspokoiły się spory wokół reformy samorządowej. Obecnie projekty nowych województw i powiatów trafiły do odpowiednich komisji sejmowych.

■ Wizytę w Polsce złożył sekretarz Unii Europejskiej H. Van den Broek, który negocjował kolejne punkty sporne wokół integracji Polski z UE. Obecnie dotyczy to hutnictwa, a także kopalni i reformy ubezpieczeń społecznych. Polska chce wkrótce zażądać ponownej kontroli swoich mleczarni. Po wizycie kontrolerów UE w grudniu ub. r. wstrzymano import polskich produktów mleczarskich.

■ Wizyty składali również polscy politycy. Prezydent A. Kwaśniewski polecił do Japonii, zaś marszałek Sejmu M. Płażyński do Moskwy.

■ Janusz Pałubicki, pełnomocnik premiera J. Buzka ds. służb specjalnych przedstawił notatkę swojego poprzednika czyli Siemiątkowskiego z SLD, która wyraźnie sugeruje, że b. szef służb specjalnych usiłował storpedować jakąkolwiek lustrację w podległych mu służbach.

■ Senacka Komisja Spraw Emigracji przygotowuje projekt zmian zapisów o obywatelstwie polskim. Celem zmian jest przywrócenia oficjalnego statusu Polaka wszystkim tym, którzy utracili obywatelstwo nie ze swojej winy. Chodzi tu głównie o Polaków mieszkających w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw.

■ L. Wałęsa został przyjęty w poczet członków organizacji Amnesty Międzynarodowa, która zajmuje się działaniami na rzecz zwalniania więźniów sumienia na całym świecie. Amnesty broniła w latach 1980 również polskiego laureata pokojowej nagrody Nobla.

■ Informacja o wytwarzaniu żelatyny z surowców sprowadzonych z Niemiec spowodowała dochodzenia na najwyższych szczeblach. Niemcy nie są bowiem krajem wolnym od choroby tzw. wściekłych krów. Wprowadzono zakaz importu żelatyny, skontrolowano krajowe zakłady, a nagłośnienie sprawy spowodowało spadek spożycia galaretek.

■ Protesty kupców i gości ze Wschodu, a także upadek handlu na polskich bazarach, po wprowadzeniu nowych przepisów wizowych dla obywateli państw wschodnich, spowodowały decyzję rządu o wprowadzeniu tańszych wiz wielokrotnych. Obecnie najtańsza wiza kosztuje Białorusina lub Rosjanina około 20\$.

■ Generałowie Jaruzelski i Kamiński mogą jednak stanąć przed sądem, choć powinien to być sąd w mieście ich zamieszkania - stwierdzili lekarze z zakładu medycyny sądowej. Zwolnienia lekarskie blokowały dotąd rozpoczęcie procesu sprawców tragedii Grudnia 1970 r. Sąd w Gdańsku irytował się m.in. tym, że choroby generałów nie przeszkadzały im np. uczestniczyć w aktywnym życiu publicznym. Obecnie sprawy ich zostaną przekazane do Warszawy.

■ Sprawiedliwość po 52 latach. Sąd w Lublinie skazał na 8 lat ORMOWca, robiącego później karierę milicyjną, który zastrzelił bez powodu w lipcu 1946 roku bezbronnego żołnierza AK, który się ujawnił.

■ Wydanie przez polską stronę licencji dla Duńczyków na połowy szprottek w naszej strefie brzegowej spowodowało protesty rodzimych rybaków. Zagrozili oni blokadą polskich portów przez ich kutry, jeżeli licencja nie zostanie cofnięta.

JAKA POLSKA?

Rozpoczął się spór o Polskę samorządową. Koncepcja rządu Jerzego Buzka i większej części koalicji jest prosta. Powinno powstać 14 województw (z województwem częstochowskim), na tyle silnych, aby lokalne społeczności poczuły się jak u siebie w domu. Warto przypomnieć w jaki sposób tę samą reformę wprowadzono w Polsce Ludowej przeszło 20 lat temu. Towarzysze: Gierek, Jaroszewicz i Babiuch (kto ich teraz pamięta, nawet imiona uleciały z pamięci) w ciągu jednej nocy zdecydowali, że Polska ma być wielojewódzka. Rozdrobnili kraj administracyjnie po to, aby Warszawie (czyli im, jako głównym sekretarzom partii) nie zagrażały silne ośrodki (czyli inni sekretarze, stojący na czele tych województw). I tak powstały kuriozalne twory, województwa, gdzie diabeł dobranoc mówi, a na ich czele stanęli kacykowie, którymi można było rządzić przez telefon.

Rząd Buzka decydując się na przeprowadzenie reformy terytorialnej zaledwie 100 dni po objęciu władzy wykonał ruch heroiczny. Oznacza on bowiem przeprowadzenie rewolucji, którą porównuje się z tą z 1989 r., gdy padła Polska Ludowa. Likwidacja pozostałych układów i powołanie nowych organizmów administracyjnych to wyzwanie rzucone najtrwalszym pozostałościom komunizmu. Od 1989 r. kilka razy zmieniali się rządy solidarnościowe, ale nie uległy zmianie stare mechanizmy. Ostatnie 4 lata rządów SLD-PSL jedynie je umocniły. Byli sekretarze stanęli na czele banków, prywatyzowanych zakładów, personalne rozszady stworzyły tak trudny do rozszyfrowania labirynt, iż mało kto zdawał sobie sprawę z tego, jak dalece i głęboko postkomunistyści umacniali się na swoich pozycjach. Mimo upadku PRL pozostali postaciami wpływowymi. Rządzili w terenie mając pieniądze i koleśków na różnych szczeblach. Reforma przygotowywana przez ekipę prof. Buzka zachwieje ich stanem posiadania.

Nietrudno zatem zgadnąć, dlaczego opozycja postpezetpeerowska, od pierwszego posiedzenia parlamentu w sprawie reformy, próbuje zablokować procedurę. Chwyta się przeróżnych sposobów, od wykorzystywania chwilowej nieobecności posłów koalicji rządzącej na sali sejmowej, po zgłaszanie uwag pod adresem marszałka Sejmu o rzekomym nieprzygotowaniu i braku kwalifikacji do prowadzenia przez niego obrad. Kiedyś komuniści rządzili pałką, dziś próbują wykorzystywać mechanizmy, jakie daje demokracja, ale nawet w tym przypadku ukazuje się w całej jaskrawości ich bolszewicka mentalność. Celem nie jest do-

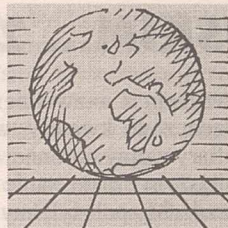
bro kraju, lecz bolszewickiej grupy. Reforma terytorialna to oczywisty krok ku XXI wiekowi. Województwa silne, duże, korzystające z własnej tożsamości i bogactwa mogą stać się nowoczesnymi organizmami. Województwa małe, rachityczne tej szansy nie mają. Chcąc integrować się z Europą zachodnią, Polska musi coś do niej wnieść. Nie można wejść do Unii z pustymi rękami, nie można przyjść znikąd. Właśnie duże województwa to podstawowy warunek, aby nie przegrać przyszłości całego kraju. Te prawdy wydają się oczywiste, aczkolwiek nie dla każdego.

Odłóżmy na bok postkomunistów i ich „ludowych” sojuszników. Ostatnie cztery lata pokazały czego można się po nich spodziewać. Zdziwienie jednak budzi sprzeciw wobec reformy niektórych postów koalicji. Sprzeciwiając się likwidacji województw stają się oni naturalnymi sojusznikami SLD. Nie po raz pierwszy w historii Polski największym utrapieniem nie jest wróg (z nim wiadomo jak walczyć i wiadomo, czego się można po nim spodziewać), lecz towarzysz z własnych szeregów. Małoduszne przywiązanie do własnych poglądów, nieumiejętność patrzenia na problem w kategoriach perspektywicznych, łatwe sięganie do hasel populistycznych, w istocie sprowadza się do politycznego dogmatyzmu, który w tym przypadku jest na rękę jedynie postkomunistom. Ich lider Leszek Miller w mowie sejmowej powołał się na tę właśnie grupę AWS. Argumentował: nie tylko my jesteśmy przeciwko reformie, podobnie myślą niektórzy z AWS.

Gdy władzę w ciągu ostatnich 4 lat sprawowali postkomuniści, wydawało się, że w centro-prawicy odżywiają urazy. Natomiast przeciętny Polak odwraca się od polityków kłóliwych. Przegrało na skutek tego wiel wybitnych postaci ostatnich lat: Jan Olszewski, bracia Kaczyńscy, Leszek Moczulski. Na listę tę próbują wpisać się następni.

Dziś toczy się w kraju spór o Polskę samorządną, czyli odkomunizowaną. Lustracji jako takiej nikt już nie zdąży przeprowadzić. A ponieważ jest niezbędna, może być przeprowadzona dwutorowo. Pierwszy tor wyznacza biologia. Drugi - a nad tym możemy zapanować - właśnie reforma terytorialno-administracyjna, która co prawda nie będzie lustracją z prawdziwego zdarzenia, nie mniej jednak może doprowadzić do usunięcia z życia administracyjnego polityków skompromitowanych. Tylko, na Boga! Nie przeszkadzajcie Buzkowi.

Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ Zagrożeniem żywo-nych interesów Rosji nazwał iracki kryzys minister obrony Siergiejew. Przeciwko interwencji wobec Bagdadu wystąpił bardzo ostro również prezydent Jelcyn. Dyplomację rosyjską w niechęci do interwencji wspierają Francuzi. Tymczasem minister Geremek obiecał Amerykanom przekazanie do ich dyspozycji oddziału polskich wojsk chemicznych.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn składający wizytę w Rzymie został również przyjęty na audiencji przez Jana Pawła II. Było to pierwsze spotkanie Jelcyna jako prezydenta Rosji z papieżem. Wizyta może przybliżyć podróż Ojca św. do Rosji, ale tamtejszy patriarcha prawosławny po raz kolejny potwierdził swój niechętny stosunek do tego typu pielgrzymki.

■ Na Kubie trwają zwolnienia z więzień kolejnych dysydentów, co jest odbierane jako skutek wizyty Ojca św. w tym kraju. Władze domagają się jednak od zwalnianych opuszczenia wyspy i wybrania emigracji.

■ Protekcjonizm panujący w Europie spowodował, że ceny energii w UE są wyższe o 47% niż w USA, transport drogowy kosztuje drożej o 40%, połączenia telefoniczne o 300%, paliwo o 270%. W Europie płaci się dodatkowo znacznie wyższe podatki.

■ Minister bezpieczeństwa Gruzji stwierdził, że zamach na prezydenta Szwardnadze miał inspiratorów poza krajem. Prezydent odrzucił jednak propozycję parlamentu, który postanowił w związku z zamachem zablokować rosyjskie bazy wojskowe na terenie Gruzji.

■ Już dwie tury prezydenckich wyborów odbyły się w słowackim parlamencie. Tak jak oczekiwano nie przyniosły one rozstrzygnięcia. Wszystko wskazuje na to, że funkcję tę zgodnie z prawem obejmie, po upływie kadencji Kovacza - 2 marca, dotychczasowy premier Mecziar. Jego partia ma niskie notowania wyborcze, ale procedura ta pozwoli mu zachować m.in. kontrolę nad TV i armią.

■ Na Słowacji uniemożliwiono zatrudnienie dyrektora szkoły z powodu jego pochodzenia. Zwycięzca otwartego konkursu na stanowisko dyrektora

szkoły pod Bratysławą okazał się z pochodzenia Polakiem.

■ Na Ukrainie nieznanymi sprawcami zamordowali wchodzącego do własnego domu mera miasta Szachtarsk w obwodzie donieckim.

■ Kościół katolicki w b. NRD okazał się znacznie mniej zinfiltrowany przez siły bezpieczeństwa niż inne grupy zawodowe i społeczne. Biskupi wschodni-niemieckich landów wydali oświadczenie, z którego wynika, że ze STASI współpracowało jedynie 2% księży.

■ Prezydent Czech V. Havel trafił ponownie do szpitala. Oficjalnie mówi się o kolejnym przeziębieniu, wiadomo jednak, że Havel cierpi na raka.

■ Oficjalne źródła białoruskie zaprzeczyły, by kraj ten posiadał 2 tony plutonu i wysoko wzbogaconego uranu, który może posłużyć do konstrukcji ładunków jądrowych. Akademia Nauk stwierdziła, że posiada jedynie 15 gram plutonu i 500 kg uranu służących do celów badawczych.

■ Z RPA donoszą o «ciekawej» propozycji prezydenta Mandeli, który zgłosił parlamentowi projekt ustawy faworyzującej metysów, murzynów i hindusów kosztem białych w przyjmowaniu do pracy i na studia. Jak na razie polityka wyrównywania proporcji rasowych we wszystkich dziedzinach życia przynosi czasami skutki dość nieoczekiwane. Na południowoafrykańskich łodziach podwodnych doszło do kilku incydentów. Okazało się, że wcielani do tego typu służby murzyni bardzo źle znoszą podwodne warunki i wpadają bardzo często w panikę.

■ Trzęsienie ziemi w Afganistanie spowodowało śmierć blisko 5 tys. osób. Akcję ratowniczą utrudniały mrozy. Tuż po uspokojeniu się żywiołu w kraju tym dodatkowo wznowiono starcia zbrojne pomiędzy zwalczającymi się ugrupowaniami.

■ Grupa ekspertów zaleciła prezydentowi Korei, jako drogę wyjścia z obecnego kryzysu, prywatyzację wielkich przedsiębiorstw państwowych.

■ Francuskie Zgromadzenie Narodowe przegłosowało skrócenie czasu pracy z 39 do 35 godzin w tygodniu. Nowe prawo zacznie wchodzić w życie od 2000 roku.

■ Chiny wprowadzają do swoich programów szkolnych obowiązkowe zajęcia z obronności.

■ W Rosji skradziono z zakładów kilka części przyszłej międzynarodowej stacji kosmicznej. Śledztwo sił bezpieczeństwa spowodowało odnalezienie elementów na złomowisku. Okazało się, że grupa pracowników fabryki oddała aluminiowe części na złom. A pieniądze przepili?

O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM... Z WILNA

Za motto można przyjąć słowa Marszałka: *Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystko, czym dziecko i młodzieńiec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie...*

ROCZNICOWE AKCENTY.

Na 130-lecie urodzin Marszałka udała się z Warszawy do Wilna liczna grupa kombatanatów. Towarzyszyli jej historycy, bo na 6 grudnia zaplanowano nad Wilią konferencję naukową: „Tradycje oręża litewskiego i polskiego”. Oba przedsięwzięcia uznają za bardzo udane.

Wycieczka kombatancka dotarła do Zułowa i Powiewiórki, „koroniarze” zwiedzili Wilno i Troki, odbyły się spotkania, złożono kwiaty. W niedzielę, czyli już 8 grudnia byliśmy w kościele Ducha Świętego, oczywiście przed obliczem Matki Bożej Miłosierdzia, a w samo południe zameldowaliśmy się na Rossie. Obok płyty kryjącej urnę z sercem Marszałka stało na warcie sześciu wileńskich kombatanatów. Po złożeniu wieńca popłynęły strofy „Pierwszej Brygady”. Nie byliśmy wyjątkiem, sądząc po innych, wcześniej pozostawionych dowodach pamięci o wielkim Polaku. A przy okazji godzi się zauważyć, że przybywa obok także nagrobków poświęconych Akowcom z operacji „Ostra Brama”.

Jest i istotna zmiana na tak zwanej dolnej, nowej Rossie. Ta część cmentarza miała być zniszczona wskutek perfidnego zaplanowania nowej autostrady. Na szczęście groźba profanacji miejsca wiecznego spoczynku minęła. Litwini ustawili tu białą Pietę, a tablica obok głosi, że to ku czci żołnierzy walczących o wolną Litwę. Ponoć sam Marszałek miał zdecydować - tak nam tłumaczył miejscowy przewodnik - o ulokowaniu niedużej kwatery litewskiej obok rozległej polskiej. Nieco odmienny kształt krzyży betonowych, inna pisownia imion, charakterystyczne końcówki nazwisk i te same daty. Wśród mogił naszych chłopców dominuje kolumna, ale wciąż bez orła. Dodajmy, że tu właśnie pochowano również członków Samoobrony Wileńskiej z przełomu 1918/1919 roku.

Z Rossy szlak wiódł na Atokol. Mniej wiemy o tutejszym Cmentarzu Wojskowym z początków XIX wieku. Z bramy trzeba skierować się na lewo, by stanąć wśród grobów żołnierzy poległych w latach walki o istnienie i granice II Rzeczypospolitej, zmarłych z ran i chorób. Łącznie na stokach wzgórz pochowano ponad tysiąc podkomendnych Wodza Naczelnego. Niestety wielu z nich nie spoczywa pod

krzyżem z nazwiskiem. Wciąż też nie oznaczono kwatery, w której grzebano ofiary wojny obronnej 1939 roku. W najbliższym czasie stanie natomiast wysoki krzyż. My położyliśmy wieniec na wspólnej mogile: ppor. B. Staniszewskiego, szer. F. Marciniaka, szer. T. Jastrząba, szer. J. Bydały, szer. L. Andrzejaka i 7 nieznanym żołnierzom wojsk polskich. „Śpij kolego w ciemnym grobie...”

I jeszcze dojazd do Ponar. Za rzadko tam docierają polskie wycieczki, za skromnie prezentuje się pomnik z drewnianym krzyżem. Pani Helena Pasierbińska udowodniła, że to nie jest tylko miejsce zagłady Żydów wileńskich. Tam wiodła ostatnia droga przedstawicieli polskiej inteligencji, konspiratorów młodzieżowych, żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego. Największa to kaźń Kresów Wschodnich, a najbardziej chyba przejmują biogramy rozstrzelanych członków Związku Wolnych Polaków. Wiemy, że wyroki bezpośrednio wykonywali tzw. strzelcy ponarscy z litewskiej organizacji kolaboranckiej. Może i dlatego mało się mówi o tej wileńskiej Golgocie. Okazałszy Krzyż Ponarski stanął w końcu maja 1997 r. na warszawskich Powązkach.

NA MIEJSCE URODZIN MARSZAŁKA.

Z Wilna to kawałek drogi, około 60 km. Obecnie najlepiej pojechać samochodem przez historyczny Niemenczyn na Podbrodzie, skąd bliźutko już do Zułowa (Zalavas). Dawnymi czasy prosto z lasu wjeżdżało się przez murowaną bramę z herbami do parterowego dworku z oszklonym gankiem. Była to własność szlachty - Billewiczów herbu Mogiła. Właśnie Marię z Billewiczów 23 kwietnia roku pamiętnego 1863 poślubił Jan Wincenty Piłsudski.

Co rok, lub dwa przybywało Piłsudskim kolejne dziecię. Po Helenie, Zofii i Bronisławie 5 grudnia 1867 r. urodził się Józef. W drewnianej świątyni w Poniewiórce, pod organami widnieje nadal tablica z napisem: *Kościół Serokpolski, miejsce chrztu Marszałka Józefa Piłsudskiego Wodza Narodu. Od synów tej ziemi.*

Zułów pozostał we wspomnieniach Józefa jako oaza spokoju. Dwór był modrzewiowy, zapraszał do dwunastu pomieszczeń. Dookoła cieszyły gospodarzy i gości sady oraz ogrody, rosły lipy, można było spacerować aleją świerkową. A w pobliżu płynęła Mara zasilana strumykami Paprotki i Zułówki. Całość otaczały rozległe lasy, parę kilometrów dalej znajdowało się duże jezioro Piorun. Niestety w lipcu 1875 r. pożar strawił w biały dzień większość zabudowań folwarku, po dworcu pozostały popioły. Piłsudscy popadli i



w inne tarapaty, ostatecznie przenieśli się do Wilna, a Zułów poszedł na licytacji pod młotek w 1892 r.

Józef Piłsudski odwiedził miejsce swego urodzenia w 1919 r., porozmawiał z miejscowymi, młodzieńcowi nazwiskiem Piłwin dał 10 zł. Tenże zapytał wówczas wielkiego ziomka: „Czy Panoczek wróci nazad?”. Usłyszał odpowiedź: „Nic tutaj nie ma ciekawego, ale w rodzonej stronie to i wiatr pachnie”.

Relację rozmowy wydrukowała tylko co, pani Alwida Antonina Bajor w książce „Piorun, jezioro czerwone, Zułów wczoraj i dziś”. W roli edytora wystąpiło Wydawnictwo Polskie w Wilnie.

Marszałek pojechał do Zułowa jeszcze raz w 1927 r. po ćwiczeniach wojskowych w pobliskiej Pohulance. Wieść niesie, że zdjął czapkę z głowy, jezioru się pokłonił i kamieniom się też kłaniał. Potem z zalem powiedział: „ech! Lepiej już spalcie do reszty to wszystko, niż ma być tak, jak teraz!”.

DĄBEK I FERMA

W 1934 r. Związek Rezerwistów podjął decyzję o odbudowie Zułowa. Zameldowali swemu Komendantowi, że na 11 listopada 1935 r. dzieło będzie gotowe. Na czele Komitetu Odbudowy stanął minister Marian Zyndram-Kościałkowski. Posypały się dary i składki, wykupiono Zułów z obcych rąk, zaczęto inwestycje, robota paliła się w rękach, przybywało wspierających. Niestety, 12 maja 1935 r. Marszałek zakończył żywot. Pani Marszałkowa nie wyraziła gotowości zamieszkania tu i nie zezwoliła na osiedlenie się tam jednej z córek. Pełna odbudowa dworu w Zułowie utraciła więc sens, rozpisano konkurs na stworzenie pamiętkowego rezerwatu z czasów dzieciństwa Marszałka, z myślą m.in o pielgrzymkach narodowych. Wybrano bardzo udaną koncepcję. Na miej-

scu centralnym prezydent RP Ignacy Mościcki zasadził „dębuszek”. Potem była wojna, po niej Polska odsuwała się na zachód. Może i celowo na miejscu dworu budowniczo wie komunizmu wzniesli fermę bydła. Ocalał jedynie „dębuszek”. Obecnie już całkiem solidny dąb, ogrodzony przyzwicie przez Polaków, z inicjałami J.P. na furcie. Nie pamięta się tu na co dzień o Marszałku, lepiej jest w Powiewiórce. Czy jest sens i szansa, by zadbać lepiej o miejsce urodzenia Józefa Piłsudskiego?

PRZENIEŚMY SIĘ DO PIKIELISZEK

Dojechaliśmy tam liczną grupą 6 grudnia, kombatanami i historykami. Padał śnieg, zapadał już zmrok. Z Wilna droga wiedzie na północ, wystarczy pół godziny na dotarcie do celu. Najpierw „wita” chlewnia, na szczęście już nieczynna i przeznaczona do rozbiórki. Potem kilka starych zabudowań gospodarczych i stajemy przed dworem murowanym. Pierwsza wzmianka o tej budowlu pochodzi z 1755 r. Zmieniali się jej właściciele, a był wśród nich nawet gubernator wileński. Po powrocie do Polski Józef Piłsudski skorzystał z uprawnień do osady wojskowej i wszedł w posiadanie resztówki w Świątnikach. Kiedy jednak przed domem przeprowadzono szosę, Marszałek wybrał właśnie Pikieliszki. Posiadłość była większa, ale prawa do bezpłatnego nadziału miała Aleksandra Piłsudska, również odznaczona Krzyżem Virtuti Militari.

Cała ta majątność liczy 193 hektary, z czego, na jezioro przypada 68 ha, a na park 12,7 ha. Jest jeszcze stróżówka (tu lokowano wartowników), oficyna (mieszkał w niej zarządca), stajnia, spichlerz. Sam dwór nie odznaczał się wyjątkową urodą, co innego walory położenia. Z werandy biegnie wzrok na jezioro, ku wyspie, na której ponoć Marszałek zgubił pierścień z brylantami, подарowany mu przez miasto Wilno. Jezioro ma i zwężenie, określone przez właściciela mianem Dardanele. Latem można popływać łódką, zarzucić wędkę, pomarzyć, pomyśleć. Marzył i Piłsudski, czasami wychodził do uczniów, częstował cukierkami. Czasami gaworzył z okolicznymi mieszkańcami, jeśli wartownicy ich dopuścili. Bywali i goście specjali, ale niezbyt często, bo nie godziło się przeskazywać „Dziadkowi”. Korzystały natomiast z tych chwil ukochane córki. W ogrodzie były wówczas dwie altany, a na obrzeżach trzy wspaniałe aleje z lipami, modrzewiami, kasztanami, jaworami, klonami, dębami, jarzębiną.

To już tylko wspomnienia. Wojna poczyniła tu zniszczenia, nie lepsi okazali się i nowi gospodarze, czyli szefostwo kołchozu. Przebudowali częściowo dwór, rąbali drzewa, nie dbali o czystość jeziora. Choć

prawdę mówiąc, nie był to najgorszy kołchoz w okolicy. Pamiętam, jak lat temu kilkanaście pytaliśmy towarzysza przewodniczącego o wyniki produkcyjne. Odpowiedział z uśmiechem, że nie może być źle, bo „on” we śnie rozlicza.

Kołchoz padł z woli władz niepodległej Litwy w 1990 r. W następnych latach dwór dewastowała dyskotekowa młodzież. Pojawiało się jednak jeszcze gorsze niebezpieczeństwo, czyli kupcy. Polacy z Wileńszczyzny podnieśli larum, wysłali wici do Macierzy i środowisk emigracyjnych. Tak powstała spółka „Polagris”, do której 52% kapitału włożył „Ursus”, a swą obecność zaznaczył godnie płocki „Bizon” i inne firmy. Zakładano, że powstanie tu Centrum Techniki Polskiej, oczyma wyobraźni widziano wycieczki z kraju i zagranicy. Przeciwników wszakże nie ubywało, piłsudzczy drzeli o świętość w Pikieliszkach. Od dwóch miesięcy mogą być wreszcie spokojni, bo prawnym właścicielem dworu stała się spółka Wierbiszki, a w niej są niemal sami Polacy.

ZWYCIĘSTWO TO CZĘŚCIOWE

Wznosiliśmy płynem „ułańskim” toasty w piwnicach dworku w Pikieliszkach. Jeszcze tu ubogo, remont dopiero się rozpoczął, ściany chropowate i bielą. Występujący w roli gospodarza pan Anicet Brodawski twierdzi, że póki co, w podziemiach najlepiej wyczuwa się ducha Marszałka. W dawnej jadalni stoi scena po klubie, w innych pokojach pusto, smętnie. Jedynym eksponatem pozostaje metalowa płaskorzeźba J. Piłsudskiego, przebita w dwóch miejscach, wykopana w pobliskim Podbrzeziu. Muzeum ulokuje się chyba w przyszłości w oficynie. Czy powróci idea Centrum Techniki Polskiej? Litwini nie przekonali się do Marszałka rodem z Litwy. Ostatnio „Kurier Wileński” napisał o przypadku druskiennickim. Tamtejsze władze powzięły uchwałę o uwiecznieniu pamięci Józefa Piłsudskiego. Na to zareagował Związek Narodowców Litewskich oskarżając radnych o brak poczucia godności narodowej. W efekcie władze centralne zablokowały inicjatywę miasta Druskienniki. W imię czego?

W Pikieliszkach główne przeszkody zostały pokonane. Potrzebne są jednak środki na wykup jeszcze kilku obiektów, parku i jeziora oraz na remonty. Nie zapadły decyzje o wykorzystaniu całego ośrodka, poszukiwani są partnerzy, solidny budżet. No i czas pomyśleć o wspomnianym muzeum.

A zdawać się może, że Marszałek rusza z niepokojem brwiami.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Etyka jest podobna do gramatyki.
Gramatyka nie tworzy stylu,
a etyka nie potrafi stworzyć charakteru.

Natsume SOSEKI

Ciężko jest być wiernym Bożym przykazaniom, ale zachowanie Bożych przykazań daje radość, a pogwałcenie ich mnoży krzyże i mękę.

Stefan Kardynał WYSZYŃSKI

Brak wiary to stan oczekiwania.

Miłość niczego nie tłumaczy,
choć wiele załatwia.
Stefan KISIELEWSKI

Z PRZYSŁÓW I CYTATÓW ŁACIŃSKICH WZIĘTE

GAUDII COMES MAEROR -
TOWARZYSZEM WESOŁOŚCI JEST
SMUTEK

FORTUNAM SUAM QUIQUE PARAT -
KAŻDY JEST SPRAWCĄ SWEGO LOSU

HABET SUUM VENENUM BLANDA
ORATIO -
MA SWĄ TRUCIZNĄ SCHLEBIAJĄCA
MOWA

SUMOR GŁOSU

Papież Klemens VII udzielał raz u jednego reprimendy sławnemu filozofowi, Erazmowi z Rotterdamu, który nie przestrzegając wielkiego postu.

- Cóż chcesz, Ojciec Święty - odpowiedział Erazm.
- Moja dusza jest katolicka, ale żołądek luterński.

NOWA WIZJA PAŃSTWA

ROZMOWA KAI Z PREMIEREM JERZYM BUZKIEM

- Panie Premierze, jesteście świadkami kolejnych tarć w koalicji, swe niezadowolone wobec rządu wyraża coraz częściej ZChN, maleje zaufanie społeczne dla Pana gabinetu. Czy premier Jerzy Buzek panuje nad sytuacją?

- Instytuty badania opinii publicznej podają różne wyniki dotyczące poparcia dla rządu. To prawda, że nastąpił pewien jego spadek po ogłoszeniu podwyżek, które, co warto zauważyć, były planowane już od dawna i pojawiają się co roku. Później jednak, stopień zaufania społecznego zaczął powracać do stanu wyjściowego. Wahania w tej dziedzinie pojawiają się zwykle, gdy rząd musi podejmować decyzje, które, w krótkiej perspektywie nie wydają się obywatelom szczególnie korzystne. Widzę tu trochę naszej winy, gdyż chyba nie potrafiliśmy dotrzeć do społeczeństwa z informacją o tym, jak te działania mogą wpłynąć na poprawę życia każdego obywatela.

- Nie wiążą Panu ręk spięcia i kontrowersje wewnątrz koalicji, także w samej AWS?

- Większość spraw związanych z funkcjonowaniem koalicji i klubu Akcji Wyborczej Solidarność toczy się w parlamencie, a nie w rządzie. Jeżeli idzie o rząd, to mogę zapewnić, że nie ma żadnych zagrożeń. Działanie Rady Ministrów jest jednoznaczne i ukierunkowane na zmiany w dziedzinie ustroju państwa, edukacji, służby zdrowia, bezpieczeństwa obywateli oraz gospodarki. Nie ma w rządzie rozbieżności co do konieczności przebudowy przemysłu węglowego, uwolnienia gospodarki z pęt, takich jak kontyngenty, limity. Te działania już realizujemy. Ponadto jesteśmy aktywni na arenie międzynarodowej. Wchodzimy do NATO, rozpoczynamy negocjacje z Unią Europejską.

- Ludzie mają wątpliwości, czy reforma samorządowa jest najpilniejszym zadaniem, podczas gdy narasta dramatyczna sytuacja w służbie zdrowia, oświacie. Krytycy zarzucają rządowi małą aktywność w takich dziedzinach jak polityka prorodzinna, walka z przestępczością...

- Nic bardziej błędnego jak stwierdzenie, że reforma ustroju państwa nie ma nic wspólnego z przebudową systemu służby zdrowia czy edukacji. Reforma ustroju pozwoli na tę przebudowę. Dwa tygodnie temu ogłosiliśmy reformę edukacji, na którą czekaliśmy od 6 lat. W najbliższych dniach ogłosimy reformę służby zdrowia, zabezpieczeń społecznych. Przystępujemy do reformy policji i sądownictwa. Od czegoś trzeba zacząć, a reforma ustroju państwa stanowi rodzaj szkieletu, na który narzucone będą wszystkie inne

reformy. Podkreślam to jeszcze raz, nie robimy reformy wyłącznie dla niej samej.

- ZChN, a także UW krytykują Pański gabinet, że po 100 dniach rządów nie ma jeszcze mianowanych wszystkich wiceministrów, wojewodów i wicewojewodów. Na domiar złego, Unia zarzuca AWS łamanie umowy koalicyjnej poprzez blokowanie unijnych wojewodów.

- Jeśli nie nastąpiła nominacja wszystkich wojewodów, to dlatego że nie wszystkie sejmiki wojewódzkie zaopiniowały już kandydatury. Działamy zgodnie z Konstytucją. Jeśli sejmik ma miesiąc na to, by podjąć decyzję, to musimy poczekać. Powoływanie wicewojewodów zależy także od terminu dostarczenia nam kandydatów przez Unię Wolności, bywają zaś sytuacje, w których nie podejmuje ona jednoznacznych decyzji. Ze strony rządu nie ma absolutnie żadnej blokady jeśli chodzi o wicewojewodów z Unii.

- W wystąpieniu 5 lutego powiedział Pan, że reforma ustroju państwa, jaką inicjuje rząd, wynika m.in. z chrześcijańskiej zasady pomocniczości...

- Z etyki, jak również z kultury i tradycji chrześcijańskiej wynika, że trzeba przekazać obywatelom tyle władzy, ile jest to możliwe. Oni powinni sami decydować o takich sprawach jak szpital, szkoła, czy inne instytucje społecznego użytku. Reformy, które staramy się przeprowadzić, mają na uwadze taką właśnie wizję państwa obywatelskiego.

- Czym dla Pana jest Jasna Góra? Przecież w Kościele ewangelickim nie ma tak rozwiniętego kultu maryjnego. Czy wcześniej pielgrzymował Pan do tego sanktuarium?

- Tak, przy okazji pielgrzymek Ojca Świętego, które przecież przekraczają obszar działania Kościoła katolickiego. Były one spotkaniem z wielkim chrześcijaninem i wielkim Polakiem, który chce pozostawić rodakom ważne przesłanie. Za każdym razem warto było znaleźć się w tłumie, aby to orędzie usłyszeć. Ponadto w Częstochowie byłem wiele razy z żoną. Przecież z jej rodzinnych Woźnic i Lublińca jest tam zaledwie 30-40 km. Żona pielgrzymowała na Jasną Górę, wspominała te pielgrzymki wielokrotnie. To także przybliżyło mnie do tego miejsca.

- Sejm uchwalił, a prezydent podpisał ustawę ratyfikacyjną Konkordatu. 25 marca nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. W jakiej mierze konkordatowa zasada autonomii i niezależności państwa i Kościoła zmieni wzajemne stosunki?



- Stosunki między państwem i Kościołem katolickim są dobre. Nie sądzę, aby trzeba było coś zasadniczo zmieniać. Jeśli są jeszcze jakieś usterki w dziedzinie autonomii i współpracy obu tych wspólnot, to trzeba je naprawić. Pojawi się niedługo cały szereg aktów prawnych, na mocy których będzie można zrealizować postanowienia Konkordatu. Pozwoli to także na przeprowadzenie analogicznych regulacji w stosunku do innych Kościołów.

- Jakie życzenia w stosunku do Kościoła i innych wspólnot, ma dziś Premier RP?

- Kościół przez szereg lat był ostoją dla Polaków. Pomagał nam w odzyskaniu państwowości. Kościół nadal spełnia bardzo ważną misję. Chodzi o stan moralny naszego społeczeństwa, o pamięć, że z chrześcijańskich korzeni wyrasta nasza kultura. Z nauki Kościoła większość Polaków czerpała zawsze pociechę i siłę, a dziś czerpie kulturę i wskazania godziwego postępowania. Traktujemy bardzo poważnie sprawę powrotu do przestrzegania zasad moralnych, powrotu do świata wartości, w tym także, lub nawet przede wszystkim - w polityce. Wielkim naszym sprzymierzeńcem w takim myśleniu jest Kościół. Ze względu na wyważone wypowiedzi dostojników, Kościół pełni również rolę czynnika uspokajającego opinię publiczną.

- Do niedawna Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej czuły się niedostrzegane. Czy nie uważa Pan za słuszne, żeby wzorem Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu powstało podobne gremium z udziałem Kościołów Polskiej Rady Ekumenicznej?

- Byłoby to korzystne. Komisja mogłaby przyczynić się do rozwiązania problemów mniejszych społeczności chrześcijańskich. To prawda, że Kościoły te są nieliczne, jednak są miejscowości, gdzie stanowią znaczny procent ludności. Tam też mogą powstawać konflikty, w rozwiąza-

niu których pomogłaby na pewno komisja.

- Przed kilkoma dniami rząd ograniczył dotacje dla klasztoru w Supraślu, przyznano przed kilku laty Kościołowi prawosławnemu. Ta decyzja rządu została odebrana przez prawosławnych jako zemsta za to, że poparli w wyborach SLD.

- Na pewno nie był to odwet. Podczas prac nad budżetem zdecydowano o obcięciu różnych dotacji. Niestety, budżet otrzymaliśmy w spadku po poprzedniej koalicji i trudno stworzyć dodatkowe środki. Będziemy działać na rzecz poprawy sytuacji gospodarczej w kraju, aby budżet na następne lata był lepszy. Dopiero wówczas zrekomensujemy „straty” tym, którzy czują się pokrzywdzeni.

- Przejdźmy do polityki. W trakcie spotkania na Zamku Królewskim powiedział Pan, że wielkim utrudnieniem w odbudowie suwerennej Rzeczypospolitej są pozostałości struktur komunistycznych. Na ile są one niebezpieczne i jak zamierza się Pan z nimi uporać?

- Musimy działać z rozwagą, aby w miejsce tych struktur, które mają niepokojące powiązania polityczne, wprowadzić struktury niezależne, jakie powinny działać w demokratycznym państwie. Dotyczy to zarówno gospodarki (chodzi tu m.in. o wycofanie się z limitów i ograniczeń kontyngentów, które mają zawsze kontekst polityczny), jak i administracji rządowej.

- Uplywa właśnie 100 pańskiego rządu. Jak Pan się czuje w roli człowieka kierującego państwem? Co Panu sprawia największą trudność, a co uważa Pan za największy dotychczasowy sukces?

- Trudno znaleźć czas na załatwienie tej wielości spraw, które stoją przed rządem w początkowym okresie jego działalności. 24 godziny na dobę to za mało, by móc podołać i znaleźć trochę czasu na sen, nie mówiąc już o rodzinie. Trudności - z obu stron - związane z realizowaniem umowy koalicyjnej, także skupiają się na premierze, który ma za zadanie łączyć koalicję. Jego decyzje mogą być kontestowane, raz przez jednego, innym razem, drugiego koalicjanta. Jestem jednak dobrej myśli, jeżeli chodzi o współpracę w ramach koalicji. Do osiągnięć rządu zaliczyłbym uruchomienie wielkich procesów reformacyjnych w resorcie edukacji, służby zdrowia, dotyczących ustroju państwa i gospodarki. Są to osiągnięcia, ale na pewno nie można mówić jeszcze o sukcesie.

ROZMAWIALI: WOJCIECH KAMIŃSKI
I GRZEGORZ POLAK (KAI)



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Piątka młodych Polaków, działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeczeńskiej, porwa-

na prawie przed dwoma miesiącami na drodze z Groznego do Samaszek nareszcie została uwolniona. Podobno po bravurowej akcji czeczeńskiego oddziału antyterrorystycznego. Radość z tego powodu jest nad Wisłą naprawdę wielka. Cieszą się z ich uwolnienia przede wszystkim matki, cieszymy się wszyscy, gdyż ten brutalny akt przemocy w stosunku do ludzi, którzy pojechali tam z otwartym sercem, rzucił cień na ten miłujący, tak jak my, wolność naród. A swoją drogą to dziwne, że narody kaukaskie, które tak bardzo kochają własną wolność, wolność innych znacznie mniej sobie cenią. Oczywiście uwolnienie całej piątki nie obyło się bez strzelaniny. Ale były to strzały oddane na wiwat, strzały w powietrze ucieszonych ludzi Lecza Chułtygowa, dowódcy czeczeńskich komandosów.

Mimo wszystko, jest to jedna z najbardziej zagadkowych spraw i próby jej wyjaśnienia ażjatycką mentalnością porywaczy, są mało przekonujące. Co prawda porwanie ludzi w Czeczenii dla okupu jest tam biznesem lokalnym od setek lat, ale w przypadku Polaków, tak doświadczeni sprawcy mogli przewidzieć, że będzie to kiepski interes, albowiem ze względu na zasłużoną sympatię, jaką się tam cieszymy, z wzajemnością zresztą, porywacze musieli liczyć się ze zwiększonym ryzykiem, a znając stanowisko rządu polskiego w sprawie okupów - z mniejszym zyskiem. Można w ogóle powiedzieć, że w tej bandyckiej branży zarobkowej praca z natury swej jest bardziej niebezpieczna, niż w innych dziedzinach rozboju, ale zachowanie porywaczy, jak na fachowców i ludzi chciwych szmalu, było wyjątkowo mało zapobiegliwe. Przecież wystarczyło, żeby do jakiejś redakcji polskiej wysłali zdjęcia swych ofiar z podbitymi oczami, aby spowodować wśród nas spontaniczną zbiórkę na wykup chłopców z niewoli. Porwanie i przykucie do zimnych kaloryferów na wiele tygodni tych, co przyjechali do Czeczenii z darami jest wyjątkową niegodziwością i głupotą. Niestety każda wojna nawet wyzwolenicza, rodzi wśród jej uczestników nie tylko bohaterów, ale także zdrajców. Z dotychczasowej relacji porwanych można domnieć, że porywacze za swój haniebny i zdraziecki czyn, już otrzymali zapłatę. Myślę, że całej prawdy o tym tajemniczym incydencie dowiemy się dopiero po naszym wstąpieniu do NATO.

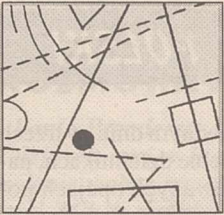
Nie jest to oczywiście jedyna tajemnicza sprawa jaka bulwersuje ostatnio

nasz Kraj. Otóż w jednym dniu, w trzech niezależnych od siebie dziennikach, nawiasem o zróżnicowanych opcjach politycznych opisano w sposób sensacyjny „afere żelatynową”. Jedyne co łączy te trzy tytuły tzn. „Rzeczpospolitą”, „Życie” i „Gazetę Wyborczą” to pokaźny udział kapitału zagranicznego zaangażowanego w ich codzienne ukazywanie się na polskim rynku.

Rzecz polega na tym, że rząd Buzka, podobnie jak poprzednie rządy, postanowił kontynuować ochronę celną naszych granic przed nadmiernym importem żelatyny z krajów, gdzie wystąpiły przypadki tzw. choroby wściekłych krów. Najostrzej przeciwko temu protestuje „Gazeta Wyborcza”, która obecnie dostarcza codziennie (przedtem tego nie czyniła) rewelacji w stylu: „Jak ustalili nasi reporterzy...” Najbardziej napastliwe artykuły „Gazeta” adresuje do niejakiego pana Grabka, który przed paru laty wykupił podpadający zakład produkujący żelatynę i wykazał tyle energii i przedsiębiorczości, iż chyba faktycznie został monopolistą na polskim rynku, w tej mało docenianej dotychczas branży. Zakaz czasowy importu żelatyny siłą rzeczy działa na jego korzyść.

Kiedy jakiś Polak zaczął odnosić sukces, to rzeczywiście może budzić zgrozę wśród obywateli i rodaków. W dodatku okazało się, że ów Grabek tak się rozbestwił, iż zbudował nowy zakład produkcji żelatyny i podarował go własnej córce z prawego łóża. To bardzo niebezpieczny człowiek dla Polski i Europy, dla Europy może bardziej, gdyż w ogóle nie korzysta z dobrych rad zagranicznych ekspertów, i nie dopuszcza do siebie współników z udziałem obcego kapitału. Po prostu szalbiarz jakiś. Co prawda żadna kontrola, nawet najwyższa nie przyłapała go na jakichś przekrętach, ba, podatki płaci regularnie i to kółosalne, bo i dochody ma ogromne. Żeby skończyć ten przynębiający tekst, jeszcze bardziej smutnym akcentem muszę dodać, że żelatyna p. Grabka jest zdrowa i nikt od niej do tej pory nie umarł, ani nawet nie zachorował. Jednym słowem gość jest bezczelny, ani chyba przekupuje klientów, smakoszy i kooperantów tej galaretowej produkcji, i na pewno, w ramach szeroko zakrojonej korupcji urzędników państwowych i premierowi Buzkowi przyniósł do gabinetu parę puszek tej galarety. „Gazeta Wyborcza” jeszcze tego nie ustaliła. Ale jak się rzuci błotem, to zawsze coś się do człowieka przylepi.

KAROL BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

PTASIE PRZYSPOSOBIEŃ DO... WOLNOŚCI

Świeci słońce, jest bezwietrznie, ciepłutko, żyć nie umierać! A ja tymczasem siedzę przy zamkniętych oknach w domu, myśli mam minorowe, gardło mnie drapie i oddycham z coraz większym trudem - takie zanieczyszczenie atmosfery. Bo te republikańskie obyczaje, zachodnie demokracje, wolność i równość to są jednak absoluty bardzo skomplikowane. Ja - zacofany prowincjusz znad dolnego biegu Wisły, co to sporo z rzeczywistości bierze jeszcze na logikę i „chłopski rozum” - chyba już nie będę w stanie tego pojąć i... przywyknąć. Widocznie do jawnych nonsensów, tych dotyczących nawet najprost-

szych mechanizmów - własnej, i bliżnich - wolności trzeba przysposabiać się od małości. Przesiąkać tym należy bezkrytycznie, w atmosferze niczym nie zmaczonego samozadowolenia i błędnego przekonania o własnej i telewizji nieomyślności. Nawet, a może zwłaszcza wówczas jeżeli odbywa się to kosztem własnej... wolności, bezpieczeństwa potomstwa i Bogu ducha winnych ptaków.

Otóż w Paryżu dziś zatrucie powietrza przekroczyło ponoć wszelkie normy przyzwyczajenia, tak że i wieży Eiffela nie widać z za azotowych chmurek. Toteż instynktownie próbowałem uciec, razem z nieletnimi dziećmi w jakiś plener. Niestety... numer rejestracyjny i rocznik (przeciwnie niż wina) mojego małodrożowego pojazdu okazały się kiepskie i akurat dzisiaj zakazane przez prawo... równe dla wszystkich. Uciekać poza miasto na piechotę było za daleko i zbyt niebezpieczne. Niebezpiecznie nie tylko z powodu spalin, wydzielanych przez uprzywilejowane właśnie nowe i „nieparzyste” auta, ale głównie dlatego, że po mieście grasowali w dużych ilościach... myśliwi. Tak, gigantyczne korki kopających jałowo aut i kompletna dezorganizacja ruchu w sporej części miasta powstały w związku z manifestacjami 150 tysięcy(!) myśliwych

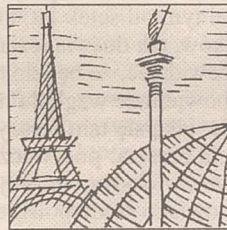
i ich łowczych psów, przybyłych tu z całej Republiki. Nie muszę chyba nikogo uświadamiać, że dzielni strzelacze bezbronnych, migrujących ptasząt przybyli powygłupiać się do stolicy specjalnymi autokarami i samochodami. Niech ktoś tylko spróbuje poprzeliczać sobie np. 100 tys. ludzi na ilość potrzebnych do przewiezienia tego bractwa aut. Jednak myśliwych manifestantów widocznie żadne zakazy ekologiczne nie obowiązywały, a władze cywilne nie ośmieliły się ich powstrzymać, mimo że przyjechali tym razem bez fuzji.

Francuzi to jednak dziwni ludzie. Kiedy chodzi o bezrobocie, katastrofalną sytuację ekonomiczną, wojnę w Algierii, bandytyzm i przemoc na wielkomiejskich przedmieściach, mizერიę szkolnictwa, pedofilię trudno byłoby zgonić parę tysięcy przejętych czy zainteresowanych. Kiedy natomiast próbuje się lekko ograniczyć barbarzyńską zabawę, polegającą na zabijaniu dla przyjemności zwierząt mobilizują się zaraz i bardzo sprawnie setki tysięcy obrońców „wolności” gotowych ruszyć z nagonką na Paryż, zamiast do Brukseli, gdzie chcą wydać im „po europejsku” zakaz strzelania.

PAWEŁ OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Na pytanie, jakie nazwisko w Polsce jest najczęściej noszone, wszyscy bez wahania odpowiemy, że Kowalski. I nie pomylimy się, chociaż rekordy biją także Nowakowie, Wiśniewscy, Krajewscy i Malinowscy. A jak pan Kowalski nazywa się we Francji? Wg niedawnych statystyk, na pierwszym miejscu najpopularniejszych francuskich nazwisk, znajduje się Marin. Tuż za nim plasują się Bernard, Thomas i Petit. Dopiero potem przychodzi kolej na Durand. A przysłowiowy pan Dupont, który najczęściej kojarzy się nam z przeciętnym Francuzem, nie wchodzi nawet do pierwszej dwudziestki tego rankingu. Posiadanie nazwiska wydaje się nam rzeczą tak naturalną, że zwykle nie zadajemy sobie pytania, skąd wziął się ten zwyczaj, kiedy nastał, dlaczego większość współczesnych kultur przyjęła go na własność. W Europie zachodniej, do X-XI wieku, w zasadzie posługiwano się wyłącznie imieniem nadanym na chrzcie. W miarę jednak upływu czasu, komplikowania się sytuacji życiowych i rozrostu biurokracji państwowych, przestało to wystarczać. By móc bezbłędnie rozróżniać ludzi, do imion zaczęto dodawać jeszcze jedno określenie. Mógł to być przydomek danego człowieka, nazwa jego zawodu,



bądź miejscowości, z której ten człowiek pochodził. Podobny system zaczął także obowiązywać w Europie środkowej. Takie polskie nazwiska jak; Za-

leski, Kowalski, Białostocki są najlepszymi tego przykładami. We Francji, „najstarszej córce Kościoła”, do imion otrzymanych na chrzcie dołączano bardzo często imiona biblijne lub imiona świętych. Dlatego tak wielu Francuzów nosi dzisiaj nazwiska: Martin (Marcin), Thomas (Tomasz), Simon (Szymon), Michel (Michał). Nazwiska tworzone były również od nazwy zawodu lub godności. Dało to: Boulanger (piekarz), Leroy (król), Lefebvre (kował), Faure (także kował). W wielu dzisiejszych nazwiskach odnajdziemy też wyraźne ślady rozmaitych przydomków, związanych z wyglądem zewnętrznym, lub charakterem danej osoby (Petit - Legrand - Durand - Roux - Legras - Lendormi). Sporo jest również nazwisk, które pierwotnie określały miejsce pochodzenia, np.: Dubois, Dupont, Fontaine, Dumont etc. Ciekawe jest także przesłedzenie, jakie nazwiska w różnych regionach, mogła dawać jedna i ta sama nazwa zawodu. Łacińskie słowo „faber”, które określało kowala, a także w szerszym zakresie - robotnika, na

północy Francji przekształciło się w nazwisko Lefèvre i Lefebvre. Na południu kraju w: Faure, Lafargue, Fabre. Na Korsyce w: Fabbri. Wielu musiało być robotników i kowali w Bretanii, skoro tylu ludzi o nazwisku Le Goff z niej pochodzi. W Alzacji i Lotaryngii z kolei, tak jak w Niemczech, wielu jest Schmidtów i Schmittów. Z tego samego źródłosłowia wywodzi się angielski - Smith, którego przodkowie z całą pewnością parać się musieli, jeżeli nie kowalstwem, to ciężką pracą fizyczną.

We Francji nie istnieje w zasadzie żadna oficjalna kartografia nazwisk. Ich liczbę ocenia się na od 200 do 800 tysięcy, ale dokładnych danych brak. Wiadomo tylko, że tysiąc najczęściej używanych nazwisk noszone jest aż przez jedną czwartą wszystkich obywateli. Wbrew temu, co podał niedawno jeden z naukowców, twierdząc, że przeszło 70% francuskich nazwisk zniknęło w ciągu ostatnich dwóch stuleci, zbiór nazwisk ma raczej tendencję do zwiększania. Dużo jest też nabytków zagranicznych. Trzeba bowiem pamiętać, że aż jedna czwarta dzieci rodzących się we Francji ma dziadka lub ojca pochodzącego spoza francuskich granic. Trudno w to uwierzyć, ale na 14- miejscu listy najbardziej popularnych francuskich nazwisk znajduje się Garcia. Hiszpanię, szybkim krokiem dogania zresztą, wietnamski Nguyen.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

USA

■ Od 1987 roku mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych wybitny polski informatyk prof. Marek Józef Drużdżel. Urodził się 7 października 1957 w Radomiu. Studia odbył na: Politechnice Warszawskiej (elektronika) 1976-1981, Technische Universiteit Delft w Delft (informatyka) 1982-1985, (elektronika) 1984-1987; studia doktoranckie na Carnegie Mellon University w Pittsburghu (USA) 1988-1992.



Pracownik naukowy IBM Thomas J. Watson Research Center Yorktown w Heights 1987-1988; asystent Carnegie Mellon University w Pittsburghu 1988-1991; pracownik naukowy: Rockwell International Science Center w Palo Alto 1992, Institute for Decision Systems Research w Palo Alto 1993, Carnegie Mellon University w Pittsburghu 1993; profesor University of Pittsburgh 1993. Prowadzi badania naukowe w dziedzinie zastosowań rachunku prawdopodobieństwa i teorii decyzji we wspomaganiu decyzji. Projekty obejmują systemy do wspomagania decyzji o charakterze strategicznym w organizacjach, interfejsy programów do wspomagania decyzji z ich użytkownikami oraz budowę systemów wspomagania decyzji medycznych (medyczne systemy diagnostyczne lub systemy planowania terapii medycznych). Uczestnik konferencji i sympozjów naukowych oraz wykładowca na wielu uniwersytetach i w ośrodkach naukowych. Autor licznych referatów i publikacji naukowych w czasopiśmie specjalistycznych. Finalista Olimpiady Fizycznej w Polsce 1976. Laureat grantu National Science Foundation Faculty Early Career Development 1996-2000. Członek: American Association for Artificial Intelligence 1989, The Institute of Electrical and Electronic Engineers 1988, Institute for Operations Research and Management Science 1993-, Association for Uncertainty in Artificial Intelligence 1989-, European Association for Decision Making 1989-, Sigma Xi The Scientific Research Society 1994-.

POLSKA

■ 30 stycznia minęła pierwsza rocznica śmierci prof. Andrzeja Kłossowskiego, zastępcy dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie i wybitnego badacza książki polskiej na obczyźnie. A. Kłossowski był od 1991 roku koordynatorem akcji pomocy Bibliotece Polskiej w Paryżu. Realizował dwa programy badawcze: «Zbiory i prace polonijne bibliotek polskich» oraz «Instytucje kultury polskiej i zbiory polskie za granicą».

■ W historycznej kamieniczce (zrekonstruowanej w 1945 r. po zniszczeniach wojennych) na Starym Rynku w Poznaniu mieści się siedziba Domu Polonii. W piwnicach, gdzie zachowały się fragmenty starych fundamentów i późnogotyckie sklepienie oraz na parterze, mieści się kawiarnia i restauracja. Na pierwszym piętrze umieszczono bibliotekę oraz salę audytoryjną, w której odbywają się kursy, spotkania polonijne i koncerty. Drugie piętro zajmuje biuro Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i Domu Polonii (czynne codziennie od 8.00 do 16.00). Na trzeciej kondygnacji znajdują się pokoje gościnne.

Adres Domu Polonii: Stary Rynek 51, 61-772 Poznań, tel/fax 4861-853 19 61

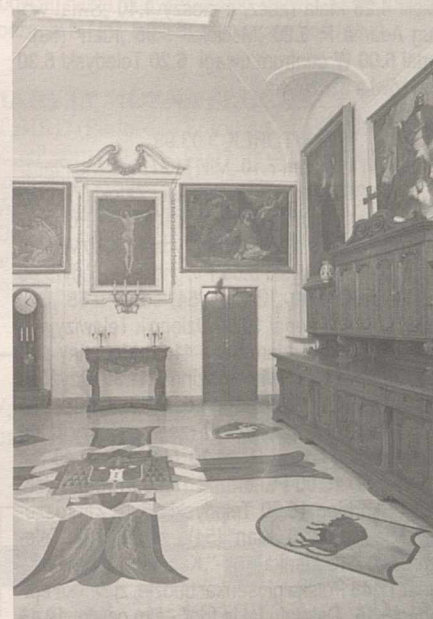
NIEMCY

■ Teatr Polski we Frankfurcie nad Menem został otwarty w październiku 1997 r. Mieści się w centrum miasta przy Hanaur-Lanstrasse 7-9. Działa w ramach Teatru Międzynarodowego obok scen: niemieckiej, angielskiej, francuskiej, rosyjskiej i włoskiej. Dysponuje dwiema salami, z których większa ma widownię liczącą 160 miejsc. Pierwszym spektaklem, entuzjastycznie przyjętym przez publiczność, był «Medyk» w reżyserii Piotra Tomaszuka zaprezentowany przez Towarzystwo Wierszalin z Supraśla. Poza tym w listopadzie ub. r. wystąpił tu Leszek Piskorz z Teatru Starego w Krakowie, który zaprezentował «Pamiętnik wariata» według M. Gogola. W tegorocznych planach teatru są spektakle krakowskiej sceny Teatru Bückleina oraz wspólne polsko-niemieckie warsztaty teatralne i sympozjum dotyczące polsko-niemieckich kontaktów teatralnych. Teatr, podobnie jak pozostałe sceny narodowe, ma finansować się sam, bez udziału miasta. Ponieważ wpływy ze sprzedaży biletów nie będą w stanie pokryć kosztów sprowadzania z Polski spektakli, organizatorzy liczą na pomoc sponsorów. Osoby prowadzące teatr nie będą pobierać pensji, zaś władze miasta poprzez dotację w wysokości 140 tysięcy marek rocznie zapew-

nią utrzymanie całej infrastruktury Teatru Międzynarodowego i pokryją bieżące wydatki eksploatacyjne. Należy zaznaczyć, że Teatr Polski we Frankfurcie nad Menem jest pierwszą i jedyną na razie sceną w Niemczech, wystawiającą w języku polskim [Biuletyn WP].

WŁOCHY

■ W zakrystii kościoła polskiego pw. św. Stanisława Biskupa w Rzymie znajduje się marmurowa posadzka z herbami arcybiskupa Józefa Gawliny w otoczeniu generalskich wężyków. W narożnikach pomiędzy ramionami krzyża umieszczono odznaki II Korpusu Polskiego, 2 Dywizji Pancerniej, 3 Dywizji Karpackiej i 5 Dywizji Kresowej, przypominające role oręża polskiego walczącego na zachodzie Europy podczas II wojny światowej. W zakrystii znajdują się również trzy ob-



razy wyobrażające cud, męczeństwo i apoteozę św. Stanisława, pędzla Szymona Czechowicza, jednego z najwybitniejszych religijnych malarzy polskich epoki baroku.

SZWAJCARIA

■ W Theater Stok w Zurychu i w Burgachkeller w Zugu odbyły się premiery lirycznego musicalu «Liebe in Pastell» opartego na wierszach wybitnej, współczesnej poetki szwajcarskiej, Silji Walter z muzyką skomponowaną przez polskiego kompozytora Jerzego Husara mieszkającego w Szwajcarii. Przedstawienie wyreżyserowała Maria Husar. Wykonawcami są wokaliści i aktorzy z Luzerny, Zugu i Zurychu.

■ W Genewie w siedzibie Misji Polskiej przy ONZ odbył się wykład A. Reichera pt. «Doświadczenia z inwestowania w Polsce». Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Polskie w Genewie.

TV POLONIA

od 2 do 8 marca 1998 r.

PONIEDZIAŁEK 2.03.98

KONSERWACJA DO GODZ. 15.00
15.00 Panorama **15.20** Program dnia **15.30** „Wielki marsz” **16.00** Teledyski **16.10** Sportowy tydzień **16.30** „Klan” (53) - serial **17.00** Teleexpress **17.15** Ciuchcia - program dla dzieci **17.45** Krzyżówka szczęścia **18.10** „Syn szewca” („Le fils du cordonnier”) (5/6) - serial **19.05** Dziennik Telewizyjny - program Jacka Fedorowicza **19.15** Dobranocka **19.30** Wiadomości **19.55** Prognoza pogody **20.00** „Sposób bycia” - film polski **21.15** Mała rzecz, a cieszy **21.30** „Świat według Adama P.” - film dok. **22.10** „Mściciel” **22.30** Panorama **23.05** Tok szok **24.00** 50 lat z batutą. Portret Henryka Debicha **0.45** Powitanie widzów amerykańskich **0.50** „Przygód kilka wróbla Ćwirka” **1.00** Wiadomości **1.25** Sport **1.27** Prognoza pogody **1.30** „Syn szewca” (5/6) - serial **2.25** Dziennik Telewizyjny - program Jacka Fedorowicza **2.35** Panorama **3.10** „Sposób bycia” - film polski **4.25** Mała rzecz, a cieszy **4.40** „Świat według Adama P.” **5.20** „Mściciel” **5.35** „Klan” (53) - serial **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Krzyżówka szczęścia

WTOREK 3.03.98

7.00 Sport telegram **7.10** „Miki Mol i straszne Płaszczycydo” **7.35** Tajemnice Wiklinowej Zatoki (7/ost.) - „Rozstanie” - serial **8.00** Kto jest kim w Polsce - Andrzej Lange **8.10** Sportowy tydzień **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** Polskie ABC **9.30** „Klan” - (54) serial **9.55** „Syn szewca” (5/6) - serial **10.50** Dziennik Telewizyjny - program Jacka Fedorowicza **11.00** Madonny polskie: „Matka Boża Świątorodzinną” **11.30** Krzyżówka szczęścia **12.00** Wiadomości **12.10** „Sposób bycia” - film polski **13.25** Mała rzecz, a cieszy **13.40** „Świat według Adama P.” **14.20** „Mściciel” **14.40** Tak jak w kinie **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.30** Skarbiec **16.00** Teledyski **16.10** Zaproszenie: „Miasto” **16.30** „Klan” (54) - serial **17.00** Teleexpress **17.15** „Janka” (6) - „Kapryśna królowa” - serial **17.45** Polska piosenka: Ludzie, zjawiska epizody **18.15** „Ostatnie takie trio” - film polski **19.15** Dobranocka **19.30** Wiadomości **19.55** Prognoza pogody **20.00** „Daleko od szosy” (5) - „Pod prąd” - serial polski **21.30** Śpiewnik ilustrowany **22.00** Kowalski i Schmidt **22.50** Panorama **23.10** TEATR TV: George Bernard Shaw - „Uczeń diabła” **0.45** Powitanie widzów amerykańskich **0.50** „Opowiadania Muminków” **1.00** Wiadomości **1.25** Sport **1.27** Prognoza pogody **1.30** „Ostatnie takie trio” - film polski **2.30** Panorama **3.05** „Daleko od szosy” (5) - „Pod prąd” - serial **4.35** Śpiewnik ilustrowany **5.05** Kowalski i Schmidt **5.35** „Klan” (54) - serial **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 4.03.98

7.00 Sport telegram **7.10** „Sukienki Miry” - Piosenki Miry Zimińskiej **8.10** Zaproszenie: „Miasto” **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** „Janka” (6) - „Kapryśna królowa” - serial **9.30** „Klan” (55) - serial polski **10.00** „Ostatnie takie trio” - film polski **11.00** „Wielki marsz” **11.30** Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody **12.00** Wiadomości **12.10** „Daleko od szosy” (5) - „Pod prąd” - serial **13.40** Śpiewnik ilustrowany **14.10** Kowalski i

Schmidt **14.40** „Polacy w Seattle” **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.30** Auto-Moto-Klub **15.45** Przegląd prasy polonijnej **16.00** Teledyski **16.10** Bliżej sztuki - Rysunek **16.30** „Klan” (55) - serial **17.00** Teleexpress **17.15** Szafliki **17.45** 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów **18.15** Tylko Muzyka **19.15** Dobranocka **19.30** Wiadomości **19.55** Prognoza pogody **19.58** „Sanatorium pod Klepsydrą” - film polski **21.55** Z archiwum i pamięci **22.45** Panorama **23.05** „Piękno ocalone” - film dok. **23.40** „Niebo i Ziemia” - reportaż **24.00** Recitale w Dusznickim Dworoku **0.20** „Henryk Debich proponuje...” - Bogusław Morka **0.45** Powitanie widzów amerykańskich **0.50** „Na tropie” **1.00** Wiadomości **1.25** Sport **1.27** Prognoza pogody **1.30** „Zły” - film dok. **2.30** Panorama **3.00** „Sanatorium pod Klepsydrą” - film polski **4.55** Z archiwum i pamięci **5.45** „Klan” (55) - serial **6.10** W centrum uwagi **6.25** Teledyski **6.35** 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów

CZWARTEK 5.03.98

7.00 Sport telegram **7.10** La Grand Jazz **8.00** Kto jest kim w Polsce - Leszek Mądziak (powt.) **8.10** Bliżej sztuki - Rysunek **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** Szafliki **9.30** „Polski dom” **10.00** „Zły” - film dok. **11.00** Skarbiec **11.30** 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów **12.00** Wiadomości **12.10** „Sanatorium pod Klepsydrą” - film polski **14.05** Z archiwum i pamięci **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.25** Uczmy się polskiego / 24/ - „Gdzie mamy mieszkać?” **16.00** Teledyski **16.10** Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty **16.30** **Credo - magazyn katolicki** **17.00** Teleexpress **17.15** „Żegnaj Rockefeller (13/ost.) - serial **17.45** Krzyżówka szczęścia **18.15** „Czarne chmury” (3/10) - „Zawiść” - serial polski **19.15** Dobranocka **19.30** Wiadomości **19.55** Prognoza pogody **20.00** TEATR TV: Sławomir Mrożek - „Krawiec” **21.25** Wspomnienie o Jerzym Jurandocie cz. 2 - „Inne czasy” **21.55** Mdm **22.30** Panorama **23.05** „Kłątwa Doliny Węży” - film polsko-rosyjski **0.45** Powitanie widzów amerykańskich **0.50** „Wesoła Ludwika” **1.00** Wiadomości **1.25** Sport **1.27** Prognoza pogody **1.30** „Czarne chmury” (3/10) - „Zawiść” - serial **2.30** Panorama **3.05** TEATR TV: Sławomir Mrożek - „Krawiec” **4.30** Wspomnienie o Jerzym Jurandocie (2) **5.00** Mdm **5.35** **Credo - magazyn katolicki** **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Krzyżówka szczęścia

PIĄTEK 6.03.98

7.00 Sport telegram **7.10** Podwieczorek **8.10** Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty **8.30** Wiadomości **8.45** Teledyski **8.55** Prognoza pogody **9.00** „Żegnaj Rockefeller” (13/ost.) - serial **9.30** **Credo - magazyn katolicki** **10.00** „Czarne chmury” (3/10) - „Zawiść” - serial **10.55** Uczmy się polskiego / 24/ - „Gdzie mamy mieszkać?” **11.30** Krzyżówka szczęścia **12.00** Wiadomości **12.10** „Ekstradycja 2” (3/9) - serial polski **13.00** „Deszczowa suita” **13.40** Skarbiec **14.10** Magazyn polonijny: Rozmowy kresowe cz. 6 **14.40** Przegląd prasy polonijnej **15.00** Panorama **15.20** Program dnia **15.30** Galeria pod strzechą: „Kolorowy świat Alicji” **15.45** Galeria pod strzechą: „Prywatne muzeum” **16.00** Teledyski **16.10** Hity satelity **16.30** „Polski dom” **17.00** Teleexpress **17.15** „Ala i As”: „Zabawa w dom” - program dla dzieci **17.30** Kolorowe nutki **17.35** „Tata, a Marcin powiedział...” / 212/ - „Rachunki” **17.45** Pałera **18.15** „Pokój 107” (13/ost.) - „Cambridge” - serial **18.45** Kult Kina **19.15** Dobranocka **19.30**

Wiadomości **19.55** Prognoza pogody **20.00** „Ekstradycja 2” (4/9) - serial polski **20.50** „Love” **21.30** Przegląd publicystyczny **22.30** Panorama **23.05** Nalepa - „To mój blues” **24.00** Porozmawiajmy **0.45** Powitanie widzów amerykańskich **0.50** „Film pod strasznym tytułem” **1.00** Wiadomości **1.25** Sport **1.27** Prognoza pogody **1.30** „Pokój 107” (13/ost.) - „Cambridge” - serial **2.00** Kult Kina **2.30** Panorama **3.05** „Ekstradycja 2” (4/9) - serial **3.55** „Love” **4.35** Przegląd publicystyczny **5.35** „Polski dom” **6.00** W centrum uwagi **6.20** Teledyski **6.30** Pałera

SOBOTA 7.03.98

7.00 Galeria pod strzechą: „Kolorowy świat Alicji” **7.15** Galeria pod strzechą: „Prywatne muzeum” (powt.) **7.30** Hity satelity **7.50** Dzień dobry na dzień dobry **8.30** Wiadomości **8.45** Ala i As: „Zabawa w dom” **9.00** Kolorowe nutki **9.10** Szafliki **9.40** Prognoza pogody **9.45** Zwierzołub **10.00** BRAWO! BIS! **13.00** Wiadomości **13.10** Sejmograf **13.30** „Świat bez granic” **14.00** Rozmowy kresowe (7) **14.30** Program rozrywkowy **15.00** „Awantura o Basię” (4/12) - serial **15.25** „Widuga” / 60/ - „Podróż w czasie” **16.00** Informacje Studia Kontakt **16.15** Ludzie listy piszą **16.30** Mówi się... - program prof. Jerzego Bralczyka **16.50** „Siostra Maura” **17.00** Teleexpress **17.15** SPORT Z SATELITY: Puchar Świata w Akrobatyce **18.15** „Na kłopoty Bednarski” (1/7) - „Kurier z Ankary” - serial **19.15** Dobranocka **19.30** Wiadomości **19.45** Prognoza pogody **19.50** Kto jest kim w Polsce - Jan Olszewski **20.00** „Indeks” - film **21.35** „Szybie z resztek” **22.30** Panorama **23.05** Zwyczajni, niezwykli **23.45** Franciszka Starowiejskiego gawędy o sztuce **23.55** „Daab - To co najlepsze” **0.40** Powitanie widzów amerykańskich **0.45** „Przygody misia Colargola” **1.00** Wiadomości **1.15** Sport **1.17** Prognoza pogody **1.20** Kto jest kim w Polsce **1.30** „Na kłopoty Bednarski” (1/7) - „Kurier z Ankary” - serial **2.30** Panorama **3.05** „Indeks” - film **4.40** „Szybie z resztek” **5.25** Słowo na niedzielę **5.30** SPORT Z SATELITY: Puchar Świata w Akrobatyce **6.30** Magazyn polonijny: Rozmowy kresowe (7)

NIEDZIELA 8.03.98

7.00 Program dnia **7.05** Słowo na niedzielę **7.10** Dzień dobry na dzień dobry **8.05** Śniadanie z Anną Wandą Głębocką **8.55** „W sercu Chicago” **9.15** Panteon **9.30** Zaproszenie: „Co rycerz - to Pan” **9.50** SPORT Z SATELITY: Bieg Piastów **10.30** „Miki Mol i straszne Płaszczycydo” - serial **11.00** SPORT Z SATELITY: Bieg Piastów **11.30** „Muzyczne koło” - teleturniej **12.00** SPORT Z SATELITY: Bieg Piastów **13.00** **Transmisja niedzielnej Mszy Świętej** (stereo, Pal plus, format 16:9) **14.00** Gościńcic **14.30** „Jestem” - Bogusław Mec **15.30** „Kornel Filipowicz” - film dok. **16.25** Tak jak w kinie **16.50** „Pocztylion” **17.00** Teleexpress **17.15** „Powrót do Wiklinowej Zatoki” - serial **17.40** „Ich dzień powszedni” - komediodramat polski **19.15** Dobranocka **19.30** Wiadomości **19.45** Prognoza pogody **19.50** Kto jest kim w Polsce - Kayah **20.00** „Łzy świętego Piotra” - baśń szwedzka **21.40** Twoja Lista Przebojów **22.30** Panorama **23.05** SPORT Z SATELITY: Gol **23.50** Program rozrywkowy **0.40** Powitanie widzów amerykańskich **0.45** „Opowieści taty bobra” **1.00** Wiadomości **1.15** Sport **1.17** Prognoza pogody **1.20** Kto jest kim w Polsce - Kayah **1.30** „Jestem” - Bogusław Mec **2.30** Panorama **3.05** „Łzy świętego Piotra” - baśń filmowa **4.45** Pocztylion **4.55** Twoja Lista Przebojów **5.40** Auto-Moto-Klub **5.55** Ludzie listy piszą **6.10** SPORT Z SATELITY: Gol



RADIO MARYJA PROGRAM RAMOWY

Dni powszednie

5.45-Rozpoczęcie programu 6.00-Anioł Pański i Jutrznia 6.25-Wiadomości 6.30-Różaniec 7.00-Msza Św. 7.45-W Rodzinie Radia Maryja 7.55-Spróbuj pomyśleć 8.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 8.25-Wiadomości 8.30-Katecheza z rozmowami telefonicznymi 9.30-Czas pieśni 9.50-Mogę, chcę pomóc 10.00-Audycja dla dzieci 10.25-Wiadomości 10.30-Porady 11.00-W Rodzinie Radia Maryja 11.45-Medytacja 12.00-Anioł Pański 12.10-Spotkania z Biblią 12.25-Wiadomości 12.30-Różaniec 13.15-Radiogazeta 13.45-Literatura 14.00-Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15-Czas dobrych nowin 14.25-Wiadomości 14.30-Mogę, chcę pomóc 14.40-Muzyka mistrzów 15.00-Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15-Rozmowy niedokończone 16.00-W Rodzinie Radia Maryja 16.15-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30-Telefoniczny koncert życzeń 17.00-Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00-Anioł Pański i Nieszpory 18.25-Wiadomości 18.30-W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55-Spróbuj pomyśleć 19.00-Audycja dla młodzieży 19.30-Audycja dla dzieci 19.45-Modlitwy dzieci 20.00-Audycja Radia Watykańskiego 20.20-Różaniec 21.00-Apel Jasnogórski 21.15-Rozmowy niedokończone 23.30-Kompleta 23.45-Medytacja 0.00-Katecheza (powt.) 1.00-Program dla Ameryki Północnej 3.10-Literatura 3.25-Muzyka mistrzów (powt.) 3.50-Spotkania z Biblią (powt.) 4.00-Literatura (powt.) 4.35-Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 5.30-Spróbuj pomyśleć (powt.)

Stale zmiany w programie

PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00 Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja; **WTOREK 21.15-24.00** Audycja dla małżonków i rodziców; **ŚRODA 17.45-** Czytanie prób i podziękowań na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **18.00-** Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy; **CZWARTEK 21.15-** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II”; **PIĄTEK 21.15-23.30** Czas wzrastania- audycja dla

młodzieży; **SOBOTA 11.00-** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

Niedziele i dni świąteczne

6.30-Rozpoczęcie programu 6.50-Jutrznia 7.15-Różaniec 7.50-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 8.15-Katecheza liturgiczna 9.00-Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00-Z życia Kościoła 10.45-Rozmowy niedokończone 12.00-Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30-Różaniec 13.00-Audycja dla chorych 14.00-Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15-Fascynacje muzyczne 15.00-Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30-Audycja literacka 16.00-W Rodzinie Radia Maryja 16.15-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30-Telefoniczny koncert życzeń 17.00-Aktualne sprawy kościoła 18.00-Anioł Pański i Nieszpory 18.20-Piosenki na życzenie 19.00-Audycja dla młodzieży 19.25-Wiadomości 19.30-Audycja dla dzieci 19.45-Modlitwy dzieci 20.00-Audycja Radia Watykańskiego 20.20-Różaniec 21.00-Apel Jasnogórski 21.15-Rozmowy niedokończone 23.00-Powitanie Chicago 23.05-Wiadomości 23.15-Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00-Serwis Informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15-Rozmowy niedokończone 0.30-Literatura 0.45-Audycja dla dzieci (powt.) 1.00-Powitanie Detroit 1.05-Wiadomości 1.15-Różaniec 1.45-Korespondencja 1:57-Pożegnanie Chicago 2.00-Katecheza 2.40-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 2.55-Pożegnanie Detroit 3.10-Literatura (powt.) 3.25-Muzyka mistrzów (powt.) 3.50-Spotkania z Biblią (powt.) 4.00-Literatura (powt.) 4.35-Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 5.30-Spróbuj pomyśleć (powt.)

RADIA MARYJA MOŻNA SŁUCHAĆ:

- *przez satelitę:* HOT BIRD (Podnośna Polonia 1, 13 st. dl. geogr. wsch., częstotliwość odbioru- 11,492 MHz, polaryzacja pionowa, częstotliwość podnośnej fonii- 7, 56 MHz
- *na falach krótkich:* w tygodniu: od 7.00 do 9.15 oraz w niedziele od 8.00 do 10.00 na paśmie 31 m. i częstotliwości 9905 kHz; w tygodniu i w niedziele od 17.00 do 24.00 na paśmie 41 m. i częstotliwości 4700 kHz;

KRZYŻÓWKA MŁODZIEŻOWA... PROONUJE MARIA RYSIAK

Poziomo: A-1. Akceptacja, zgoda, pochwała; A-11. Tekst napisany ręcznie; C-1. Węgierskie „morze”; C-9. Sztuka budowania instrumentów smyczkowych; E-1. Adam, poeta, polski Wieszcz; E-12. W bajce Makuszyńskiego - to Fiki-Miki; G-1. Strzyże trawę; G-10. Opieka; I-1. Tadeusz, na sejmie 1773-1775 protestował przeciwko rozbirowi Polski; I-8. Lekarz grecki, zwany „ojcem medycyny”; K-1. Wyższy pozycją od anioła; K-11. Jones, bohater filmów przygodowych; M-2. W języku polskim pada na przedostatnią sylabę; M-10. Dywersja, szkodnictwo gospodarcze.

Pionowo: 1-A. Ze zdjęciami lub znaczkami; 3-A. Ostre narzędzie do rytowania; 5-A. Zimowe buty; 7-A. Prawy dopływ Sanu; 11-A. Tekst przysięgi; 13-A. Drwina; 15-A. II część Trylogii H. Sienkiewicza; 17-A. Część nogi; 9-B. Otwierasz nim drzwi; 2-E. Mają rzesze fanów; 4-E. Róża lub fiołek; 6-E. Biały w kinie; 12-E. Święty jeden z Ewangelistów; 14-E. Przyszła na dziurce; 16-E. Ma je róża; 9-H. Najdłuższa rzeka w Polsce; 1-I. Klub piłkarski z Madrytu; 3-I. Braciszek Placka z Zapiecka; 5-I. Obrzędowa uczta pierwszych chrześcijan; 11-I. Wyciskana z oliwek;

13-I. Starszy brat TV; 15-I. Zielona na łące; 17-I. Przyjaciel Nel z „W pustyni i puszcy”; 7-J. Wysłany do adresata.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A								16				9					
B																	
C										1							20
D	12																
E	3				14		4										
F		15															
G																	17
H								8									
I			13									19					18
J															11		
K			6	7								10					
L																	2
M					5												

HASŁO:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki na DZIEŃ CHORYCH z nr 6:

Poziomo: kaleka, reumatyzm, Podole, kimono, słonko, dekol, Opatów, zaraza, Kohl, atlas, Emaus, tas, katar, autor, ale, obręb, nostalgia, Sinan, lbiza, lecznica,

wyjce, made, chata, trasa. **Pionowo:** zielarstwo, akinezja, reakcja, ekologia, zaskroniec, apostołat, liturgia, zdrowaśka, Ostra Brama, rekonwalescent, omlęt, tęcza, lanca, ircha, mikrobiologia. **HASŁO: Powrotu do zdrowia.**

NOTATKI Z PODRÓŻY NA WSCHÓD (3)

Jedziemy do parafii greko-katolickiej z dworca za 50 rubli. O godz. 18.30 nabożeństwo odprawia proboszcz - Słowak, z udziałem księży rosyjskich i naturalnie o. Józefa Świdnickiego, o którym mówi się, że to legenda Syberii.

Ks. Józef Świdnicki urodził się 25 grudnia 1936 r. w miejscowości Pieńkówka w środkowej Ukrainie, w byłym ZSRR, gdy wszyscy prawie księża przebywali w łagrach, lub zostali wymordowani, a kościoły zburzone lub zamknięte, ewentualnie zamienione na magazyny, planetaria, sale gimnastyczne, lub domy kultury. Żył jako dziecko w czasach wielkich prześladowań w byłym Związku Sowieckim. Uczęszczał i pracując w niezwykle ciężkich warunkach, ukończył szkołę średnią. Nigdy nie był w seminarium duchownym, z wyjątkiem „trzymiesięcznego epizodu” z powodu niedopatrzenia władz komunistycznych, ale gdy te zorientowały się, że Świdnicki jest w seminarium, kazaly mu je opuścić. Przez 6 lat, co roku składał podanie o przyjęcie do seminarium, ale ciągle nie wyrażano zgody, a bez ich zgody nikogo nie można było przyjąć.

Pracując zawodowo, przygotowywał się do egzaminów z teologii, ucząc się jednocześnie łaciny. Dziś mówi płynnie po rosyjsku, ukraińsku, łotewsku, polsku i niemiecku.

Egzaminy z filozofii i teologii zdał w wielkiej tajemnicy. Święcenia otrzymał za poręką znajomego księdza, udzielił mu ich internowany biskup. A wszystko odbyło się w taki sposób, że później sam ks. Józef miał wątpliwości, czy jego święcenia były ważne. Długo nie mógł ujawnić się jako ksiądz, a gdy już do tego doszło, inni księża nie chcieli przyjąć do wiadomości, że otrzymał on święcenia kapłańskie.

W okresie pobytu w Rydze, jeszcze jako młody człowiek nawiązał bliską współpracę ekumeniczną z baptystami. Po święceniach, pracując fizycznie na dźwigu, udzielał się jako spowiednik na Ukrainie i Białorusi. Gdy zezwoliło na to trochę prześladowanie udało mu się uzyskać za milczącą zgodą Kurii biskupiej w Rydze, zezwolenie od władz świeckich na pracę w Żytomierzu w charakterze wikarego. Po usunięciu go z tego miasta, z powodu wielkiej aktywności duszpasterskiej, rozpoczął pracę na Syberii, podtrzymując dalej bliskie kontakty z baptystami, co stało się jedną z przyczyn oskarżenia go o prowadzenie działalności podziemnej. W tym czasie, w kołach katolickich, w wielkiej tajemnicy, zaczęto mówić o orędziu Matki Bożej Fatimskiej, zwłaszcza o tych fragmentach, które dotyczyły nawrócenia Rosji. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Bardzo szybko KGB wpadło na ślad i rozpoczęły się aresztowania. Księdzu Świdnickiemu groziło osiem i pół roku łagrów. Jednak

były to już inne trochę czasy. Prokurator domagał się tylko dwóch lat łagrów, ale sędzia podwyższył do trzech. Dzięki interwencji organizacji: „Amnestia Międzynarodowa”, przesiedział tylko dwa i pół roku.

Jak wyglądało życie religijne w łagrze, mówi ks. Józef: „Zamiast brewiarza postanowiłem codziennie powtórzyć dwanaście razy: Duchu Święty Boże zmiłuj się nade mną i nad wszystkimi. Dwanaście razy, Serce Jezusa zmiłuj się nad nami. I jeszcze po dwanaście razy do św. Józefa i św. Antoniego. Cały różaniec oraz rozmyślanie o Mszy św., przy czym moje rozmyślanie o Mszy św. było praktycznie medytacją nad poszczególnymi jej częściami. Była to - jak się dzisiaj mówi, gdy nie można konsekrować chleba i wina - celebracja. Komunię św. przyjmowałem w sposób duchowy.

W roku 1996 ukończył ks. Józef 60 lat i obchodził 25-lecie kapłaństwa. Uroczystości związane z tymi datami odbyły się już naturalnie na wolności w jego rodzinnej parafii Murafie na Ukrainie w kościele, gdzie przed 25 laty odprawił swoją I Mszę św. Dopełnieniem tej uroczystości był jego udział w jubileuszowej uroczystości 250-lecia żytomierskiej katedry, której ukoronowaniem było nadanie mu przez Stolicę Apostolską tytułu prałata. W tymże też roku został ks. Józef zrehabilitowany przez władze Federacji Rosyjskiej za skazanie go przed laty na więzienie i łagry.

Po Mszy św. dwaj parafianie - Niemcy nadwożańscy, odwożą nas do odległego o 20 km Hotelu „Zarecznaja”, z widokiem na centralny rynek, gdzie przeważają towary ze stadionu X-lecia i z Turcji. O ile w Jekatierinburgu więcej mercedesów i komarów, to tutaj w Omsku przeważają BMW i muchy. Na pytanie skąd w miejskiej komunikacji autobusowej jest tyle nowiuteńkich przegubowych mercedesów, odpowiadają, że to władze miasta kupiły je z procentów, niewypłacanych na bieżąco pracownikom, miesięcznych poborów. Co za wspaniały prezent.

Wczesnym rankiem zjawia się u nas ks. Józef Świdnicki. W dłuższym wywodzie przedstawia swoje obserwacje dotyczące stosunków panujących w chwili obecnej między Cerkwią Prawosławną Rosji a Kościołem katolickim i sytuacji wewnątrz Cerkwi:

Kościół katolicki i m.in. niemiecka organizacja Kirche in Note udziela Cerkwi Rosyjskiej pomocy wyrażającej się w milionach marek, jak również w przekazywaniu jej żywności i odzieży. Kościół chce realizować ekumenizm i przyjaźń z Cerkwią za wszelką cenę.

Ks. Świdnicki siedział w łagrze m.in. za to, że publicznie powiedział o odrodzeniu religijnym Rosji za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej. Ks. Jan Pałyga Pallozyn, były redaktor naczelny „Królowej Apostołów” wydał o nim książkę, pt. „Gulagi za Fatimę”.

Wśród bezkresnych syberyjskich przestrzeni, nad rzeką Ob, leży największe miasto między Uralem a Pacyfikiem, Nowosybirsk. Historia miasta sięga 1893 r., gdy w trakcie budowy magistrali transsyberyjskiej łączącej Moskwę z dalekowschodnim Chabarowskiem, na brzegu Obu powstało osiedle Nowonikolajewsk (nazwa Nowosybirsk od 1925 r.). Przyjeżdżamy tam z Omska, 14 sierpnia, kilka dni po uroczystym poświęceniu nowej katolickiej katedry pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego (fot.)



Uroczystość konsekracji nowej katedry w Nowosybirsku. Pierwszy od lewej ks. W. Drozdowicz, T.J, drugi - ks. R. Cały, proboszcz polskiej parafii w Barnaulu, stolicy altajskiego kraju.

Nowosybirsk uważany jest za stolicę Syberii i mimo, że liczy zaledwie 104 lata, posiada już 1,5 mln mieszkańców. Są dwie linie metra, ponieważ miasto rosyjskie przekraczające 1 milion mieszkańców ma prawo do budowy kolei podziemnej. Biskupem w tym mieście jest urodzony w Kazachstanie, niemieckiego pochodzenia, 45-letni jezuita ks. Józef Werth. Swą edukację uzyskał u zmarłego 3 grudnia 1974 r. w Karagandzie niezwykle zasłużonego dla Kościoła katolickiego kapłana, ks. Władysława Bukowińskiego. Oczekuje nas na peronie ks. Wojciech Drozdowicz, jezuita, kierujący stacją telewizyjną o nazwie INNIGA, zwaną także Duchownym Centrum Kulturalnym. Ma ono nowiutki, okazały murowany dwupiętrowy budynek ze studiem telewizyjnym, biblioteką, salą konferencyjną i apartamentami dla księży.

Nie z charyzmy, ale z jakiś tam więcej lub mniej ważnych względów, dwaj pielgrzymi kąta tam znaleźć nie mogą na spanie, nawet na podłodze. Idziemy więc do hotelu, gdzie ma „znajomości” ks. Wojciech. Te znajomości powodują, że czekamy na stojąco 2 godziny w recepcji na rejestrację. No bo cudzoziemcom nie tylko nie wolno jeszcze wszędzie mieszkać, ale płaci się na domiar tego o 1/3 więcej. Również tyle samo więcej trzeba płacić za dalekobieżne pociągi i samolot. Tymczasem cena przelotu Boengiem z Irkucka do Moskwy, na trasie 4.500 km, wynosi tutaj 410 \$.

Obok hotelu naturalnie rynek nowości i staroci. Zatrzymujemy się przy skleconym z kilku dekad stule z książkami antysemickimi wydanymi w ostatnim dziesięcioleciu. Wasyli, sprzedawca, obeznany w temacie. Wg niego bez wyjątku wszyscy twórcy państwa radzieckiego, to *jewreje*. Mówi na głos. Przygodni przechodnie uśmiechają się z aprobatą. Żona Wasyla już 16 razy była w tym roku w Polsce po towar. Widać, nie samą książką człowiek żyje.

Jedziemy przez Syberię z ogromnym ciężarem. Są to rosyjskie wydania religijnych książek otrzymanych darmowo w Rzymie w „Centro Russia Ecumenica” na *Nicolo del Farinone*, a także kupione za sporą walutę, a także w *Borgio Pio*, papieskie breloczki, medaliki, krzyżyki, fotografie Papieża z myślą ofiarowania tego wszystkiego potomkom polskich zesłańców, czyli niby katolikom. Ks. Wojciech radzi pozbyć się tego ciężaru (12 kg) przy najbliższej okazji, niemal za najbliższym rogiem. Ponoć dosłownie tony tych przedmiotów, przysyłane są tu w darze od katolików Zachodu, zwłaszcza z Niemiec i Holandii dla prawosławnej Rosji. Wg naszych rozmówców, ojców jezuitów, w tym ojca Jerzego Karpińskiego, samych tylko otrzymanych różańców starczy lekko do 3-tyś lat. Wg nich, a także ojca Świdnickiego z Omska nie należy nawracać prawosławian na katolicyzm, a jedynie swoją pokorną obecnością wskazywać inną drogę, na którą oni sami kiedyś zwrócą uwagę. (Cdn)

TEKST I FOT. ADAM MARCONI

MUZEUM ANATOMII W MAISON-ALFORT

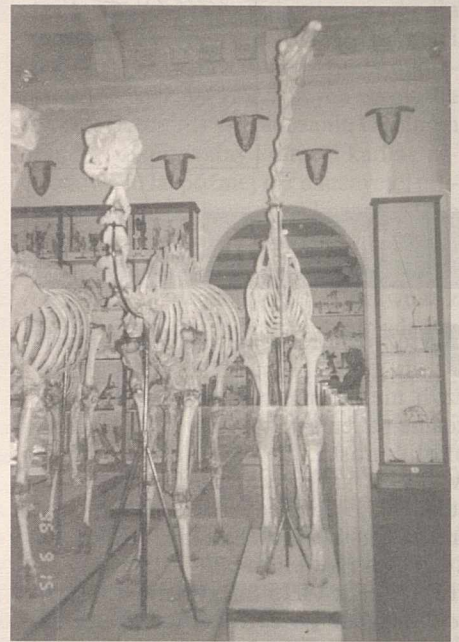
Do mniej znanych osobliwości położonych w pobliżu Paryża należy Muzeum Fragonarda w Maison-Alfort. Na jego siedzibę wybrano renomowany kompleks Szkoły Weterynaryjnej.

Nazwisko Fragonarda kojarzy się ze sławnym malarzem XVIII wieku, którego wdzięczne obrazy tak chętnie zawieszano w mieszczańskich salonach. Atoli Jean-Honoré Fragonard miał brata ciotecznego o imieniu Honoré, który wstawił się niezwykle ciekawymi pracami z dziedziny anatomii. Obaj przyszlizali na świat w 1732 r. na południu Francji, w Grasse. Honoré Fragonard ukończył studia chirurgiczne. W 1762 r. poznał sławnego już Claude'a Bourgelat - założyciela (w Lyonie) pierwszej na świecie szkoły weterynaryjnej. Fragonard otrzymuje stanowisko profesora anatomii oraz dyrektora Szkoły na okres kilku miesięcy. Z tamtego czasu pochodzą zdumiewające preparaty zwierząt odarte zupełnie ze skóry, co umożliwiało dokładne poznanie budowy mięśni. Kiedy Bourgelat tworzy *L'Ecole Vétérinaire* w Alfort, Fragonard zostaje jej dyrektorem, piastując jednocześnie stanowisko profesora anatomii. Przez 6 lat przygotowuje tysiące elementów w tym 50 „bez skóry”.

Do naszych czasów zachowało się 20 wysuszonych na wiór ssaków, a nawet ciało człowieka.

Utworzony w 1766 r. w pałacu Alfort, równocześnie ze Szkołą Weterynaryjną, *Gabinet Królewski* należy do najstarszych jednostek muzealnych we Francji. Interesujący jest fakt nie wystawiania zbiorów na widok publiczny, gdyż Fragonard posiadał opinię... „szaleńca”. Okres rewolucji francuskiej, a później ewolucja myśli naukowej spowodowały umieszczenie preparatów w magazynach dotyczących „przyrody”.

Wchodząc do sali ekspozycyjnej uderza dziwny zapach, niby pleśni i kurzu, podobny do tego na starych strychach. Szklane szafy zawierają tysiące preparatów. Serce podchodzi do gardła, bowiem pomimo częstego kontaktu z befsztykami, słoje wypełnione chorymi narządami zwierząt nie należą do najprzyjemniejszych. Pośród rozmaitych kości leżą... sztucce. Wyblakła karta informuje, że owe metalowe przyrządy zostały wydobyte z krowiego żółądka. Okazuje się, że łagodne ssaki, też czasami trafiają na coś bardziej „konkretnego” w stogu siana. Poruszenie w (moim) żółądku wywołują słoje wypełnione rozmaitymi pasożytami, tasiemcami i glistami. W naturze stanowią zagrożenie dla człowieka spożywającego mięso pochodzące z pokątnego uboju. Pomędzy rozmaitymi preparatami wystawiono potężne płuca zakończone krtanią konia, zabitego w czasie zamachu na króla Hiszpanii z początkiem naszego stulecia. Nie brak również eksponatów umożliwiających lepsze zrozumienie świata zwierząt; do nich zaliczyć można rozmaite układy trawienne o pokaz-



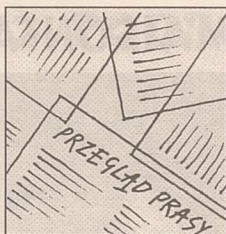
nych rozmiarach, lub panoplium zębów ulegających ewolucji w zależności od spożywanej strawy. Zdeformowane czaszki przeżuwaczy wskazują na przebyte choroby reumatyczne. Jedna gablotka przykuwa szczególnie uwagę. Na półkach wystawiono ogromne kule przypominające pociski armatnie. Tymczasem tradycja mówi o naturalnym pochodzeniu eksponatów wydobytych z... nerek koni i krów. Do gigantów należy z pewnością kamień ważący aż 11 kg.

Fragonard dbał o każdą, nawet najmniejszą część ekspozycji. Zdumiewające szkielety rzadkich zwierząt fascynują surrealistyczną kompozycją. Podejrzewam, że w wyobraźni niejednego zwiedzającego powstał, krótki jak mgnienie oka, obraz ruszających do ataku szkieletów antylop, nosorożców czy żyraf. Duże wrażenie czynią gabloty wypełnione przypadkami patologicznymi. Skulone jagnięta o dwu głowach czy tułowiami, nie brak ssaków o 8 nogach. Gdzieś tam przebłyskują kości. Niesamowity jeździec stanowi przerażającą atrakcję zbiorów anatomicznych. Podobnie jak w grawiurze Albrechta Dürera „Cztery jeźdźcy Apokalipsy” jeździec bez życia trzyma w ręku końską szczękę. Odwieczne „memento mori” zapisane w tak niezwykłej formie przez Fragonarda.

Francuski profesor anatomii zorganizował kolekcję o szalenie różnorodnych zbiorach, konserwując elementy otaczającej nas przyrody. Podobnie jak starożytni Egipcjanie posiadał sekret preparacji ciała, którego nie udało się poznać nikomu pomimo wysiłku naukowców na przestrzeni dwóch stuleci.

FOTO I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

TEKST TEN DEDYKUJĘ
DR WETERYNARII E. MAKOWSKIEMU



W POLSCE

Prezydent Kwaśniewski jest co prawda głową państwa, ale słabą głową, czyli nie pewnie myślącą, zmieniającą zdanie na ten sam temat w zależności od okoliczności. W ostatnim tygodniu wszystkie krajowe dzienniki znowu zastanawiały się kiedy Aleksander Kwaśniewski mówi prawdę a kiedy kłamie?

„Czy dwa tygodnie temu - zapytuje „Życie” (nr 38 z 14/15 lutego br.) - mówiąc, że o wszystkim wiedział (chodzi o udział w reklamie mebli), czy wczoraj zaprzeczając wszystkiemu i zapowiadając konsekwencje wobec winnych? Kwaśniewski wczorajszymi wypowiedziami całkowicie zmienił stanowisko w sprawie reklamy mebli. Niespełna dwa tygodnie temu po ukazaniu się ogłoszenia z uśmiechniętym prezydentem, zarzekł się, że o wszystkim wiedział i chętnie reklamowałby inne polskie firmy eksportujące swoje towary. Nie widział w tym nic złego. Nie żałuje, dlatego, że ta reklama jest prawdziwa. To jest informacja, że ta firma eksportuje do krajów azjatyckich - zapewniał dziennikarzy”.

Rewelacją, którą ujawnili m.in. reporterzy Radia Gdańsk, popierając je odpowiednimi dokumentami jest fakt, że w reklamowanej przez Kwaśniewskiego firmie pracuje najbliższa rodzina jego żony, p. Jolanty Kwaśniewskiej. Rzuci to odpowiednie światło na udział prezydenta w reklamie, który nie tyle promował polski produkt, co wspierał własną rodzinę. W swoim stylu Aleksander Kwaśniewski zmienia zeznania czyli kłamie. Dla radiowych „Sygnałów dnia” prezydent powiedział, że nie wiedział, iż w reklamowanej firmie pracuje jego rodzina. „Tak samo ta rodzina nie miała żadnej świadomości, że ukaże się jakakolwiek reklama z moją podobizną”.

Można wzruszyć ramionami słuchając czy czytając naiwne tłumaczenia-kłamstwa głowy państwa, można również zgodzić się, że najważniejszym jej przydomkiem jest „Aleksander Kręcący”, jak go ochrzciła krajowa prasa, można również spojrzeć na całą sprawę z dużą dozą obrzydzenia. Ale zachowanie Aleksandra Kwaśniewskiego ma kontekst szerszy. Powyższe fakty dopełnia potajemne wręczenie najwyższych odznaczeń państwo-

wych działaczom postkomunistycznym. Medale wręczono pod koniec stycznia, w siedzibie SdRP, jednak dopiero teraz udało się odkryć tajemnicę dziennikarzem „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, która w nr 38 z 13 lutego br. donosi: „Decyzję o przyznaniu orderów prezydent Aleksander Kwaśniewski podejmował jeszcze w listopadzie zeszłego roku, największą grupę - 74 osoby - prezydent uhonorował za „wybitne zasługi w działalności publicznej, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej”. Kolejną decyzją przyznał odznaczenia 33 osobom - 18 byłym wojewodom i 13 byłym wicewojewodom. Urzędnicy ci musieli odejść wraz z dymisją rządu Cimoszewicza. Prezydent uhonorował ich „w uznaniu wybitnych zasług w działalności państwowej i publicznej”. Na uroczystość nie zaproszono dziennikarzy”. Jeśli ktoś pyta, ile jest jeszcze w III Rzeczypospolitej PRL-u, to z pewnością patrząc na decyzje, zachowanie i postawę Aleksandra Kwaśniewskiego można odpowiedzieć, że bardzo wiele, aż za dużo. Nic więc dziwnego, że wiele osób powszechnie szanowanych po prostu nie przyjmuje odznaczeń z rąk obecnego prezydenta.

Czy w Polsce jest sprawiedliwość? Odpowiedź na tak postawione pytanie znajdujemy w cytowanym wyżej numerze „Rzeczpospolitej”. Czytamy: Wyroki polskich sądów są niesprawiedliwe. Podczas procesów biedni i bogaci nie mają równych szans. Badania dowodzą, że tak myśli większość Polaków. Najbardziej widoczna działalność sądów to wyroki w głośnych sprawach. Okazuje się, że w ostatnich dwóch latach uniewinniono prawie wszystkich bohaterów głośnych afer z początku lat 1990. Nie znaleziono też winnych śmierci górników „Wujka” i demonstrantów z Lublina. Sprawiedliwość, tak samo jak wolność, jest nam nie tylko dana, ale i „zadana”. To znaczy, że nie wystarczy z niej tylko korzystać, ale trzeba się o nią starać, zabiegać, umacniać, a nawet walczyć. Rozróżnienie „dana - zadana” chętnie stosuje papież Jan Paweł II; i warto się tu do tego rozróżnienia odwołać, bo też sprawiedliwość w społecznym wymiarze to raczej rzecz imponderabilii, stosunku do wartości niż praktycznych rozwiązań. Pojedynczo, prywatnie, obywatel w dziedzinie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości nie ma bezpośrednio nic do zrobienia. Zapewnienie niezawodności, sprawności, terminowości pracy organów ścigania i sądownictwa należy do państwa. Z tych niedostatków pochodzi część

niewiary w sądy.

Minęło 100 dni rządów Jerzego Buzka. Prasa krajowa dokonuje bilansu tych pierwszych czterech miesięcy, który wypada remisowo. Najwięcej plusów ma na swym koncie sam premier, wzbudzający powszechną sympatię. Mniej pozytywnie ocenia się sprawność wykonawczą koalicji, najwięcej krytycznych uwag pada pod adresem resortów finansowych i gospodarczych. Krytykuje się brak spójności wewnątrz grupy rządzących, czego przykładem była dość zenująca sprawa żelatyny, w której dopiero zdecydowana postawa samego premiera rozwikłała problem. Oto opinia „Tygodnika Powszechnego” (nr 7 z 15 lutego br.), którego sympatie plasują blisko Unii Wolności: Rząd, który nie stoi murem za premierem, wysyła na zewnątrz sprzeczne i niejednoznaczne sygnały - staje się zakładnikiem różnych partykularnych interesów. Może również dlatego rząd ma niejaki kłopoty z przeforsowaniem swojej wersji liczby województw. Skoro nawet wojewodowie likwidowanych województw wyrażają swoją rezerwę, to czego oczekiwania od postów. Wprowadzenie nowego podziału administracyjnego musi uwzględnić istniejące więzy lokalnych społeczności, ale nie znaczy to jeszcze, że każdy lokalny interes winien być przez rząd uwzględniony. Niestety zły przykład - pisze - „Tygodnik Powszechny” daje w tej sprawie sam Marian Krzaklewski popierający żądanie jasnogórskich paulinów, by Częstochowę uczynić stolicą nowego województwa.

14 lutego br. na Jasnej Górze po raz szósty Izba Gospodarcza przyznała Laury Umiejętności i Kompetencji. Rok temu Diamentowy Laur otrzymał Ojciec Święty, w tym roku przyznano go klasztorowi OO Paulinów. Platynowy Laur otrzymał człowiek 1997 roku - Marian Krzaklewski, zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” z dyrektorem Stanisławem Hadyną oraz tygodnik katolicki „Niedziela”, z jego redaktorem naczelnym ks. prałatem Ireneuszem Skubisiem.

W ostatnim numerze tygodnika „Niedziela” (nr 7 z 15 lutego br.) znajdujemy bogatą relację z pielgrzymki parlamentarzystów na jasną Górę, w niej m.in. opinia premiera Jerzego Buzka: Jasna Góra jest bardzo ważnym miejscem dla wszystkich Polaków, jako stolica duchowa od setek lat. Ważne jest, aby na Jasną Górę powracać, tę wspaniałą chrześcijańską tradycję narodu wspominać i nadal z niej korzystać.

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

CELIBAT - DOŚWIADCZENIE ŻYCIOWE CZY CZAS DORASTANIA?

Liczba osób nie posiadających rodziny, żyjących w celibacie, wzrosła więcej niż dwa razy w ciągu ostatnich 20- lat, czytamy w „Famille Chretienne” z 12 lutego. W 1990 r. liczba osób samotnych osiągnęła 6,5 miliona, gdy w 1970 było ich tylko 3 mln. W 1970 r. 92% kobiet wychodziło za mąż, w 1994 r. liczba ta wynosi już tylko 50%: połowa kobiet pozostanie więc całe swe życie w celibacie. Średni wiek kobiety w momencie narodzenia pierwszego dziecka wynosi 29 lat. Od 8- lat o 40% wzrosła liczba rodzin, w których jeden tylko rodzic wychowuje dziecko. 43% Paryżan żyje w tzw. celibacie, zaś 40% mieszkańców Lyonu, Bordeaux, Lille. W skali kraju liczba ta wynosi 31%. 31,4% mężczyzn i 26% kobiet żyje samotnie. 30% „solistów” odnajduje się dobrze w swej sytuacji. Pozostali czują się niezręcznie, nawet jeśli traktują swą sytuację jako prowizoryczną. Według Odile Lamourere, autorki książki „Célibataire aujourd'hui” 70% osób samotnych źle znosi swą sytuację i chciałyby ją zmienić. W swej książce „Interminables adolescences” Ojciec Tony Anatrella, psychoanalityk, dokonuje analizy wpływu środowiska edukacyjnego, ekonomicznego, socjalnego, kulturalnego, mediatycznego na rozwój osobowy człowieka. Zauważa

istnienie społeczeństwa zafascynowanego niedojrzałością, dotkniętego „neurozą wyboru sposobu życia” Czy jest to wizja pesymistyczna? - zadaje pytanie autorka artykułu - Sabine Chevallier. „Chociaż zaangażowanie się na całe życie może pomóc w staniu się bardziej odpowiedzialnym i dorosłym, to jednak fakt zawarcia małżeństwa nie stanowi o automatycznym osiągnięciu dorosłości, pisze T. Anatrella. Liczba małżeństw zakończonych fiaskiem zbliża się do liczby osób żyjących samotnie. W zakończeniu artykułu znajdujemy przesłanie skierowane do osób samotnych: „Osoby żyjące w celibacie posiadają, być może, szczególnie dzisiaj, misję prowadzącą do odkrycia i do dania świadectwa temu, że prawdziwa siła jest siłą wewnętrzną i darem siebie. Czy jest się osobą zamężną, żoną czy samotną, pełnia życia wewnętrznego nie jest czymś „na później”. „Wszystko dzisiaj” - mówiła św. Teresa, która przypomina naszym czasom, że „prawdziwym powołaniem każdego jest obdarzanie miłością”.

WOLNOŚĆ NAUCZANIA.

„Zapisana w prawie wolność nauczania nie jest jeszcze całkowicie realizowana w faktach”, czytamy w „Famille Chretienne” z 12 lutego. Znajdujemy tutaj wywiad przeprowadzony przez Denis Lensele z Guy Guermeur, wiceprzewodniczącym Organizacji Międzynarodowej do Spraw Rozwoju i Wolności Nauczania oraz przewodniczącym Związku Parla-

mentarnego do spraw wolności nauczania. „Prawdziwa wolność nie powoduje żadnych konsekwencji ujemnych dla tego, kto ją praktykuje. Zwłaszcza, mówi G.G., nie powinny istnieć koszty dodatkowe dla rodzin wybierających szkołę dla swych dzieci. (...) W Nauczaniu Ogólnym nauczyciel prywatny kończył karierę zawodową 10 lat później niż nauczyciel pracujący w szkolnictwie publicznym. Jego emerytura była niższa, a składki socjalne wyraźnie wyższe. Koniec tej niesprawiedliwości zaznaczony został prawem z 1977 r. Pozostaje jednak problem adaptacji szkoły do zmian demograficznych. Od 1977 r. następuje niesłychany wzrost zon podmiejskich. Nauczanie publiczne mogło zainstalować tutaj nowe szkoły, lecz szkolnictwo prywatne nie uzyskało tego pozwolenia. Natomiast w okręgach wiejskich zaginęły zarówno szkoły publiczne, jak i prywatne. Szkolnictwo prywatne spotyka się z odmową inwestycji w dziedzinie szkolnictwa ogólnego. Akceptuje się tylko budowę prywatnych szkół technicznych.” W wywiadzie dla „Famille Chretienne” G. Guermeur wymienia wiele jeszcze problemów związanych z wolnością nauczania mówiąc: „... kiedy poszczególne punkty stanowiące o wolności nauczania nie są szanowane, wolność jako taka jest zagrożona. (...) Wolność nauczania jest jednym ze wskaźników postępu ekonomicznego i socjalnego. Postęp ten, suwerenny sędzia organizacji publicznej czy prywatnej, jest rezultatem wolności wyboru.”

OPR. ANNA WŁADYKA

PORADY PRAWNE

ZALICZKI PODATKOWE (les acomptes provisionnels)

Parę dni temu zapłaciłam lutową zaliczkę podatkową w wysokości jednej trzeciej zeszłorocznych podatków. Jednak ze znacznym spadkiem moich dochodów w 1997 r w stosunku do roku poprzedniego (przejście na zasiłek dla bezrobotnych) lutowa zaliczka wyniosła około połowy podatku naliczonego z tytułu dochodów 1997. Czy będę musiała również zapłacić zaliczkę majową w naliczonej wysokości, czy też istnieje możliwość jej zmniejszenia, lub wstrzymania do momentu definitywnego naliczenia należnego podatku? Dla informacji dodaje, że 15 lutego zapłaciłam 6 000F, a cały podatek za dochody 1997 r., powinien wynieść ok. 12 000F.

Podstawa prawna: Code général des impôts, art. 1664, 1665, 1762.

Każdy podatnik, który w poprzednim roku zapłacił powyżej 1 850 F podatku, zobowiązany jest do wpłacenia dwóch zaliczek podatkowych (do 15 lutego i 15 maja) w wysokości jednej trzeciej podatku z ostatniego roku. Zaliczki te znane są we Francji pod popularną nazwą les tiers provisionnels.

W pewnych sytuacjach (obniżka dochodów, zwiększenie ilości części podatkowych, możliwość skorzystania z ulg podatkowych itd.) wysokość naliczonych zaliczek przekracza jedną trzecią podatku faktycznie należnego z tytułu ostatniego roku podatkowego.

Dlatego też, ustawodawca przewidział możliwość ograniczenia wysokości wpłacanych zaliczek lub nawet powstrzymanie się od ich płacenia, jeżeli podatnik uzna, że są one zbyt wysokie (tzn. przekraczają 1/3 przewidywanego podatku), lub nieuzasadnione (podatnik będzie nieopodatkowany w danym roku; w tym przypadku musi on złożyć deklarację podatkową przed 1 lutego).

Decydując się na takie rozwiązanie, podatnik powinien być jednak pewny swo-

ich obliczeń. Jeżeli bowiem okaże się poniżej, iż wysokość zaliczek była niewystarczająca, urząd podatkowy naliczy karę w wysokości 10% brakującej sumy.

Wracając do przypadku przedstawionego przez Czytelniczkę, istnieje oczywiście możliwość ograniczenia wysokości zaliczki majowej.

Zaliczka należna (w stosunku do realnego podatku za 1997) - 4 000F (12 000F podzielone na 3).

Zaliczka wpłacona 15 lutego - 6 000 F. Suma dwóch zaliczek należnych 15 maja - 8 000 F (4 000F x 2).

Wysokość drugiej zaliczki - 2 000 F (8 000 F - 6 000 F).

Wpłacając w maju 2 000F zamiast 6 000F, powinna Pani dołączyć notatkę wyjaśniającą tę różnicę.

WIESŁAW DYLAĞ



BAJKI NIEBIESKIE

BAJKA O KRZYSZTOFIE

Krzysztof wracał wreszcie z wielkiego świata. Tyle czasu spędził poza ukochanym miastem, ale tam właśnie, poza nim, doszedł do przekonania, że nigdzie indziej nie chce mieszkać, żyć, pracować. Jego muzyka tu właśnie będzie grana i stąd poniesie się dalej, jeżeli tylko ludzie ją zaakceptują... Zobaczymy... W głowie miał chaos, w kieszeni pustkę, jak przed wyjazdem, ale... wracał i to się liczyło.

Tuż za murami Starego Krakowa przystanął i nie mógł się napatrzeć na dobrze znany krajobraz: księżyc nad łukiem Bramy Floriańskiej, strzeliste wieże Kościoła Mariackiego. Wszystkie zaułki pełne były miejsc, gdzie wszędzie czekali jego przyjaciele. Tak, miał nadzieję, że czekali.

- Widzę, że trzymasz w rękach tyle nut, grasz? Usłyszał nagle tuż koło samego ucha. Odwrócił się szybko i zobaczył człowieka w ogromnej, czarnej pelerynie zarzuconej na ramiona, który przez to sprawiał wrażenie jakiegoś magika ze sztuki teatralnej. Nie zdziwił się nawet zbyt, w Krakowie wszystko było możliwe...

- Tak, jestem muzykiem, pianistą... gram na fortepianie dorzucił jeszcze z dumą.

- Pokaż mi swoją muzykę - poprosił obcy, a Krzysztof podał mu nuty. Usiedli na ławce i tamten w skupieniu czytał kompozycje jedna za drugą. Krzysztof przyglądał mu się z zainteresowaniem, ale właściwie myślał przede wszystkim o mieście, w którym wreszcie jest. Wreszcie...

„Magik” odłożył na bok ostatnią kartkę i popatrzył na Krzysztofa:

- Sprzedaj mi swoje utwory. Dam ci za nie tyle pieniędzy, że kupisz sobie najlepszy fortepian na świecie. Przecież o tym marzysz...

To mówiąc, wyciągnął skądś gruby plik banknotów. Krzysztof w pierwszej chwili nie rozumiał. Popatrzył na niego jak na wariata, a potem zwrócił oczy na zwitek, który cały czas przed nim leżał. To prawda, że marzył o fortepianie, ale nie miał na niego pieniędzy. Właściwie to stracił nadzieję, że kiedykolwiek będzie je miał.

- Mówisz poważnie? - nie dowierzał jeszcze. I tak nie grał już tych piosenek. Kiedy je tworzył wydawało mu się, że oto jest w przełomowym momencie swego życia. Miał piękne teksty i na dodatek takie, które absolutnie odpowiadały jego stylowi, sam je wybierał. Gdy je czytał, muzyka sama układała

się pod palcami. Wtedy z całą pewnością wiedział, co jest w życiu ważne, a co nie jest. Wiedział, czego chce i jak to osiągnąć. Tak było, ale kiedyś w jednej chwili przestało go to bawić i właściwie nie zastanawiał się nawet - dlaczego? Tak się stało i już... Samo życie...

Teraz ten obcy człowiek objawił mu się jako ktoś, kto może uwolnić go od odpowiedzialności. Już się nie wahał, podpisał umowę, którą tamten błyskawicznie sporządził na jakimś kawałku papieru... Policzył pieniądze. Dobili targu i pożegnali się...

Krzysztof został sam. Ale mi się udało, cieszył się. A jeszcze wczoraj nie miałem nic, a teraz proszę. Jutro kupuję fortepian. Teraz już szybko biegł prawie do dobrze znanej kawiarenki na ulicy świętego Jana, gdzie o tej porze powinni być jeszcze jego dawni znajomi. I nie pomylił się. Zadymiona kafejka nie zmieniła się wcale. Wszystko i wszyscy byli na swoich miejscach. Powitaniem i opowiadaniem nie było końca. Wreszcie poprosili go aby zaśpiewał coś swojego. Krzysztof usiadł do fortepianu, położył ręce na klawiaturze i nagle uświadomił sobie, że nie wolno mu zagrać żadnej z piosenek, które napisał. Sprzedał je.

- Słuchajcie, nie napisałem nic, ale mogę wam zagrać, którąś ze starych melodii, albo niedługo napiszę coś nowego. Będę miał jutro nowy, cudowny fortepian... Przyjaciele byli zaskoczeni.

- Jak to, nie napisałeś? Przecież to niemożliwe. Tyle czasu bez muzyki? To nie możliwe. Na co ci wobec tego ten fortepian? Z czym więc wróciłeś?

W tej chwili zjawił się na sali ktoś nowy i podszedł do instrumentu.

- Ja wam zagram. Też dopiero co wróciłem z podróży, z Paryża. Zagram wam coś, co tam powstało.

Krzysztof poznał natychmiast tego, który kupił jego piosenki. Bez słowa ustąpił mu miejsca, a tamten usiadł... Popłynęły nastrojowe dźwięki, a po chwili na sali nie było już nikogo, kto myślałby o czymkolwiek innym, jak nie o tym graniu. Oczarowały ich melodie splecione z pięknymi słowami o marzeniach, o miastach, o ludziach i o miłości. Nawet o świecach, które paliły się tak, że można było dotykać ich ciepła. Ktoś trącił Krzysztofa w ramię.

- Patrz na tego nowego. Ten to gra. Któż to jest? Cóż to za muzyka! To o czym on śpiewa jest wspaniałe. Objawił się nam artysta...

Wszyscy zapomnieli o Krzysztofie i otoczyli ciasno nowego mistrza. Jeszcze przez chwilę ludził się, że tamten powie, kto jest naprawdę autorem tych cudownych utworów, ale nie doczekał się...

Rozgorączony wracał samotnie do domu. W kieszeni czuł twardy pakiet banknotów i nagle uświadomił sobie, że oddał za nie duszę, jak diabłu w dawno temu czytanych bajkach. Te melodie to był przecież kawałek jego duszy, życia, marzeń, miłości i nadziei. Te nuty, to były zamienione w muzykę wyznania kogoś, kto kochał świat podobnie jak on i na dodatek jego samego również. Dlaczego o tym zapomniał?

- Sprzedałem duszę diabłu - pomyślał jeszcze raz zrozpaczony.

- Proszę państwa, proszę zapiąć pasy. Dolatujemy do Krakowa, głos stewardessy wyrwał go ze snu, z majaków. Jeszcze nie rozumiał, ale za chwilę wszystko stało się jasne. Sen, to był tylko sen.

- Jak się pan czuje? - pytał zaniepokojony współpasażer. Jest pan aż mokry od potu i bardzo blady.

- Tak, w porządku. Dziękuję. Nigdy nie czułem się lepiej - oddychał z ulgą, która była równa wcześniej zaznanej pustce...

To dobrze, ucieszył się mężczyzna. To dobrze. A może od razu poproszę pana o numer telefonu. Dolatujemy już a ja chcę koniecznie kupić te pańskie piosenki.

- Jakie piosenki? Krzysztof nie rozumiał.

- Jak to, zapomniał pan? Chciał pan sprzedać prawa autorskie do swoich kompozycji. Mówił pan, że coś nie pozwala ich panu grać. Po co mają leżeć odłogiem. Słyszałem kilka z nich. Podobają mi się...

Krzysztof spojrział na niego:

- Wie Pan, tyle czasu byłem za granicą, ale tej nocy byłem daleko dalej i długo dłużej. I wiem jedno: wszystko, co wiozę do Krakowa, to są właśnie te piosenki. Jest w nich to, co dostałem od Boga: mój talent, ja sam, taki jaki jestem. Jest w nich złość i piękno. Jest niepokora i modlitwa. Jest pragnienie i tolerancja. I jest miłość, która mnie dotknęła, a której wówczas nie chciałem. Wyjechałem w świat po pieniądze. Nie zarobiłem ich, ale myślę, że dostałem więcej, niż oczekiwałem. Ja jestem bogaty! Inaczej co prawda, ale może bardziej. Dziękuję panu za wspólną podróż panie...

- Tadeusz, Juda Tadeusz - uściśnił sobie ręce, a Krzysztof uświadomił sobie, że słyszał już to imię, tylko nie bardzo mógł sobie przypomnieć, gdzie.

ANNA MALINOWSKA



EXLIBRIS

OBRAZ KULTURY MASOWEJ WE FRANCJI

Zainteresowanie kulturą francuską w Polsce ma swoją wielowiekową tradycję. Przecież już Kochanowski po pobycie w Paryżu w 1559 r. z dumą zapisał: „Widziałem Ronsarda!”; późniejsza moda na francuszczyznę ukierunkowała, wręcz do granic snobizmu, zainteresowanie szlachty, a i mieszczaństwa, dosłownie wszystkim co francuskie. Od początku XIX w. można mówić o znaczącym wpływie kultury francuskiej na polską, wszak najznakomitsi przedstawiciele literatury polskiej od czasów Wielkiej Emigracji (Mickiewicz!) spędzają dziesiątki lat w Paryżu, a i wielu współczesnych swoją karierę zawdzięcza „legitymacji” paryskiej. Nie miejsce tu na wyliczanie rozlicznych polsko-francuskich więzi, trzeba jednak podkreślić, że te kulturowe są najmocniejsze.

Dość oryginalny kierunek zainteresowania kulturą francuską ujawnia polski naukowiec z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie Henryk Łakomy w książce wydanej przez Wydawnictwo Naukowe WSP „Zagadnienia kultury masowej we Francji”. Oryginalny, gdyż pojęcie kultury masowej jest w dzisiejszej Polsce nieobecne, miało bowiem charakter sztandarowy w PRL, więc teraz zostało mocno zdewaluowane. Ówczesna kultura była organizowana odgórnie, jej formy były sterowane przez partię komunistyczną, a inicjatywy społeczne były brutalnie cenzurowane. Tymczasem H. Łakomy w sposób prawie apologetyczny odnosi się w swej książce właśnie do kultury masowej, tyle że francuskiej. Do jej form organizatorskich, a przede wszystkim do współdziałania państwa w jej istnieniu i rozwoju. I chwala mu za to, bo chociaż w Polsce kultura masowa zrodziła się i trwa (choć samo pojęcie jest ośmieszane) w innych warunkach niż we Francji, to wiele jej zjawisk ma charakter bardzo zbliżony, rządzi się podobnymi mechanizmami, podobne ma skutki. Rzecz jasna, są różnice, z których sprawę można sobie zdać po lekturze książki Łakomego, a po zdaniu sobie sprawy - wyciągnąć wnioski.

Po tym koniecznym dla polonijnego Czytelnika wstępie, kilka zdań o samej książce. Zawarte w tytule słowo „zagadnienia” jest zbyt skromne. De facto jest to opracowanie monograficzne, staranne od strony edytorskiej, dogłębne i wyczerpujące problem od strony merytorycznej. Autor zdał sobie wiele benedyktyńskiego trudu w trakcie kompletowania materiału i pracy badawczej u źródła - czyli głównie w Le Centre ARPEGE Uniwersytetu w Reims. Efekt to tekst stricte naukowy, poparty źródłowymi dowodami i odsyłający do obszernej bibliografii, zarówno polskiej, jak i francuskiej, no i - jak przystało na naukową monografię - oprócz prezentacji współczesności dającego rys historyczny. Wynika z niego, że kultura masowa nie rodzi się nagle i nie może być postanowiona jakąś uchwałą, jak to miało miejsce w PRL.

Łakomy stwierdziwszy: „Kultura masowa stanowi część kultury ogólnej - część ukształtowanego przez historię zbiorowego dziedzictwa ludzkości. Obejmuje ona ogół jednolitych wytworów kultury płynących z nielicznych źródeł i identycznych form masowego uczestnictwa przez wielkie rzesze odbiorców”, po-

zwala prześledzić dochodzenie do jej obecnego stanu od początku lat osiemdziesiątych XIX w. Przy czym nie opisuje tylko chronologicznie pojawiających się zjawisk kulturowych, lecz wiąże je ze zmieniającym się tłem politycznym i społeczno-gospodarczym. Mówi o takich uwarunkowaniach form kultury masowej jak kształtowanie się od Rewolucji nowoczesnego narodu francuskiego, budzenie się „świadomości ojczyzny narodowej, która jest więzią wspólnej tradycji, języka i symboli szeroko pojętej kultury”, kładzie nacisk na znaczenie upowszechnienia oświaty i kultury w poszerzaniu się kręgu twórców i odbiorców dóbr kulturalnych, ze szczególnym podkreśleniem, iż „kultura masowa i problemy informacyjne stanowią jeden bliski

oddziaływania na świadomość, bowiem środki komunikowania masowego - radio, telewizja i prasa, pełnią ważną rolę we współczesnym doświadczeniu kulturalnym ludzi „- dostarczają ogółowi ludności najwięcej dóbr kultury, pozwalają rozładowywać stresy, które niesie współczesna cywilizacja, aby w końcu podkreślić rolę państwa jako mecenasu inspirującego, a nawet organizującego kulturę.

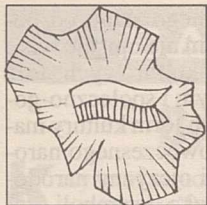
A więc jednak - hasło skądś w Polsce znane, tyle że paralela pozorna, o czym przekonamy się wertując strony z opisem aktualnego stanu francuskiej prasy, radia i telewizji, których wpływ na recepcję kultury masowej we Francji jest wszechpotężny. Tak więc... stosunki polityczne, gospodarczo-społeczne, działalność placówek kulturalnych, funkcja popularyzatorska współczesnych mediów, mecenat państwowy (właściwie pojęty - bez protekcjonalizmu i ograniczeń) - wszystko to razem wzięte, to jest to, co decyduje o wysokim poziomie i skutecznym oddziaływaniu kultury masowej.

Najcenniejsze w książce jest jednak to, że autor ujawnia rozliczne mechanizmy cementujące wymienione elementy odgrywające rolę napędową, teraz już samoczynnie i tyleż namacalnie, co i dyskretnie. Omawiana pozycja nie jest beletrystyką, trudno ją więc streszczać, a wybiórczość szczegółów byłaby świętokradztwem. Gdyby jednak chcieć jednym zdaniem odpowiedzieć na pytanie: o czym jest ta książka?, wystarczy zacytować tytuły trzech podstawowych rozdziałów: I. „System komunikowania masowego we Francji”, II. „Recepcja kultury masowej we Francji”, III. „Interwencjonizm kulturalny państwa”; więcej mówią śródtytuły, ale najlepiej przeczytać od pierwszej strony do ostatniej, bo chociaż nie jest to lektura do poduszki, to mimo naukowego charakteru napisana jest przystępnie i daje wiele materiału do przemyśleń zwłaszcza, gdy czytając zechcemy snuć porównania. Od porównań ważniejsze są wnioski, które powinni wyciągnąć ludzie parający się w Polsce kulturą, z ministrem kultury na czele, bo do nich głównie adresowana jest ta, zaiste wartościowa, pozycja.

Na koniec przytoczmy zdanie jednego z recenzentów „Zagadnień” - prof. Kazimierza Krzysztofka: „Analiza rzeczywistości francuskiej dokonana przez Łakomego pomaga odpowiedzieć na pytania, jakie są mechanizmy ekspansji kultury masowej, jakie zagrożenia dla kultury narodowej wynikają z komercjalizacji kultury masowej, czy i jak można się bronić przed inwazją mediów i przemysłów kultury, które zdominowały obieg międzynarodowy”. Tak, to istotne dopełnienie informacji o tej nadzwyczaj pożytecznej książce zwłaszcza w czasie, gdy kultura masowa ma w III Rzeczypospolitej zaistnieć po nowemu.

* Dr hab. H. Łakomy (ur. 1941 r., absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik naukowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, współpracuje z Uniwersytetem na Sorbonie).

OPR. IRENA BOCHENEK



POLACY W BENELUKSIE

III ZJAZD ZARZĄDÓW DOMÓW I ORGANIZACJI POLONIJNYCH W BELGII

Po raz trzeci w ciągu roku odbył się Zjazd Zarządów Domów i Organizacji Polonijnych Belgii. Tym razem był on poszerzony o zarządy organizacji polonijnych. Szkoda, że nie przybyli wszyscy zaproszeni, aby wspólnie dyskutować nad losami Polonii, placówek polskich i pomyśleć o ich przyszłości.

Zjazd odbył się 24 stycznia w Centrum Polskim w Brukseli i rozpoczął się Mszą św. odprawioną przez Rektora PMK na Beneluks, ks. Leona Brzeziń, w asyście ks. Tadeusza Krzemieńskiego i ks. Władysława Walaszczyka.

Obrady prowadził p. Włodzimierz Dropiński. Na początku wysłuchaliśmy krótkiego wprowadzenia p. dr Stanisława Kazanckiego. Mówca poruszył problem nadmiernego indywidualizmu w działalności polonijnej, konieczność „...znalezienia jedności w różności...”, respektu dla innych organizacji, aby wzrósł nasz prestiż wśród Polonii, a także wśród Belgów.

Następnie zastanawialiśmy się, czy nie zmienić nazwy „zjazd”, ale wszyscy doszli do wniosku, że nasze spotkania w dalszym ciągu będziemy tak nazywać, bo to najlepiej oddaje ich charakter. Przy tym stanowczo podkreślano, że Zjazd nie jest nową organizacją. Wprawdzie wybrano dwóch sekretarzy (p. Maria Urbańska i ks. Władysław Walaszczyk), którzy zajmą się organizacją kolejnych zjazdów, ale będą one tylko naszymi wspólnymi spotkaniami w celu omówienia bieżących problemów nurtujących nasze środowisko, placówki polskie i organizacje polonijne. Ustalono, że odbywać się będą dwa zjazdy rocznie w różnych placówkach polonijnych na terenie Belgii.

Zapoznaliśmy się z działalnością nowego Centrum Polskiego w Brukseli przy rue du Croissant 68. Jego gospodarz p. Zenon Lupina, zwrócił się z apelem do Polonii o zapisywanie się do Centrum (10000 fb rocznie) oraz o ofiarowywanie książek do tworzonej biblioteki. Centrum posiada kilka pokoi hotelowych w cenie 1100 fb za noc od osoby.

Ubolewano nad brakiem młodzieży pochodzenia polskiego, interesującej się życiem polonijnym, co powoduje, że nasza działalność ubożeje i może nie mieć przyszłości. Szeregi KSMP wydłużają się coraz bardziej tak, że nawet zorganizowanie Festiwalu staje się problematyczne.

Następny Zjazd Domów i Organizacji Polonijnych odbędzie się 26 września 1998 r. w Ośrodku Kulturalno-Oświatowym w Hauteage Etat.

Gospodarzom Centrum Polskiego, które gościło uczestników III Zjazdu, dziękujemy za przyjęcie i pyszny obiad staropolskim „Bóg zapłać”.

MARIA URBAŃSKA

KONFERENCJA KAPELANÓW W LUKSEMBURGU

W dniach od 2 do 6 lutego w Luksemburgu odbyła się dziesiąta doroczna Konferencja Kapelanów Wojskowych z Europy i Ameryki Północnej.

Spotkanie zgromadziło 105 kapelanów z 30 krajów. Byli wśród nich duchowni katoliccy, protestancy, prawosławni, Żydzi i muzułmanie. Podczas obrad uczestnicy dyskutowali nad rolą kapelana w dzisiejszej armii.

Jak wielką wagę przywiązują do obecności kapelanów wojskowe dowództwo, wskazało już inauguracyjne przemówienie gen. W. Clarka - Naczelnego Dowódcy Sił Sprzymierzonych w Europie, który podkreślił konieczność wypracowania wspólnych rozwiązań, zaznaczając, że kapelan powinien spełniać rolę przewodnika, stabilizatora, pośrednika i łącznika.

Na konferencji obecna była również delegacja polska - Ks. Biskup Polowy Wojska Polskiego - Sławoj Leszek Głódź oraz Ks. Marek Major. W dniu 6 lutego polscy delegaci spotkali się z polskimi duszpasterzami - ks. Henrykiem Kruszewskim, pracującym w Luksemburgu oraz przybyłymi na jego zaproszenie: Ks. Leonem Brzeziń - Rektorem Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluksu i ks. T. Czają - Proboszczem Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Brukseli.

OPR. MARIA HORODYSKA

Z KALENDARIUM PMK W BENELUKSIE

28.02. - 1.03. - La Ferté sous Jouarre, VII sesja Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, rozpocznie się o godz. 12.00.

03.03 - Bruksela, zebranie duszpasterzy w Rektoracie PMK o godz. 11⁰⁰ - rozpocznie się Mszą świętą.

11.03 - Bruksela, godz. 11⁰⁰ - Conseil d'Administration, godz. 14⁰⁰ - Asssemblée Générale - ASBL Mission Catholique Polonaise, w Rektoracie PMK

21.03 Comlain la Tour, Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej o godz. 10⁰⁰ - rozpocznie się Mszą św.

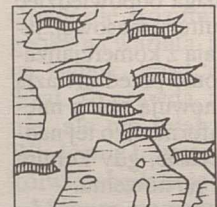
CENTRUM POLSKIE W BRUKSELI (RUE DU CROISSANT 68)

PROGRAM:

28.02. 98 godz. 20⁰⁰ - ANGIELSKO-POLSKI WIECZÓR KABARETOWY „Blus i Starsi Panowie” - Hanna Drzewiecka - skrzypce; Violetta Kołpak - fortepian; Kinga Rytel - śpiew; Alex Smith - śpiew oraz fortepian.

22.03.98 godz. 16⁰⁰ - POKAZ SZKOŁY BALETOWEJ LIDII SKRZYPKÓWNEJ (Teatr Wielki Opery i Baletu)

INFORMACJE ORAZ REZERWACJE: TEL. /32/ 2 534 54 34.



POLACY NA ZACHODZIE

DIJON: WYSTĘP „WARSZAWY”

Piosenką i tańcem rozbrzmiewała 25 stycznia sala Devosge w Dijon.

Już 39 lat istnieje grupa folklorystyczna „Warszawa”, propagująca polskie tańce i śpiewy. Jej występ w Dijon trwający 3 godziny oklaskiwało ok. 800 widzów. Grupa liczy 100 osób: dorosłych, młodzieży i dzieci, nie licząc mini-orkiestry - kapeli, którą prowadzi Claude Pasquier, w skład której wchodzi: akordeoni-



sta, 3 skrzypków, perkusista oraz flecista.

Na wstępie przeglądu dyrektor artystyczny i choreograf grupy

Filip Parczyński przedstawił kalejdoskop - trwających od 5 do 10 minut - tańców, z 16 regionów Polski, które miały być pokazane w całości w dalszej części przedstawienia.

Ten fragment występu został zakończony pieśnią „Piękna nasza Polska cała”, którą śpiewała razem z tancerzami większa część widzów.

W dalszej części spektaklu można było podziwiać piękne tańce i śpiewy z regionów: Rzeszowa, Lublina, Krakowa, Katowic, Opoczna oraz przepiękne tańce góralskie z Beskidów i Tatr.



Bardzo się też podobał występ najmłodszych dzieci. Tańce z okolic Krakowa wykonywane przez milusińskich były długo oklaskiwane przez publiczność, także śpiewana przez nie piosenka „Płynie Wisła płynie...”.

Na sali byli obecni: wiceburmistrz Dijon Pierre Barbier, prezydent Rady Regionalnej Burgundii François Bazin oraz konsul generalny RP z Lyonu, który wręczył prezesowi grupy „Warszawa” Józefowi Parczyńskiemu medal Komisji Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej za upowszechnianie kultury polskiej poza granicami kraju.

MARIA KOMOROWSKA-TRACZ

LENS: OPLĄTEK BRACTW RÓŻAŃCOWYCH

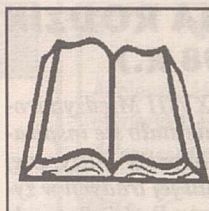
31 stycznia w Lens odbył się tradycyjny „Oplątek” Związku Bractw Różańcowych we Francji. Sala parafialna przy kościele Millennium była wypełniona uczestnikami spotkania. Przybyli: sekretarz Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. kan. Wiesław Tomkiewicz z Paryża, dyrektor związku ks. Kazimierz Kuczaj T.Chr., sekretarz Polskiego Zjednoczenia Katolickiego Ks. Jan Guzikowski, dyrektor Związku Mężów Katolickich ks. Jacek Pajak, kapelan Kongresu Polonii Francuskiej ks. Jan Bojda, dyrektor Związku Polek ks. Józef Przybycki, ks. Józef Osiński, ks. Grzegorz Napierała i ks. Daniel Zyliński, pani Megier - prezeska Związku Polek.

W serdecznych słowach prezeska Związku Alina Jankowska przywitała licznie przybyłych gości i członków związku. Ks. dyrektor K. Kuczaj odmówił modlitwę, która dotarła do naszych serc przepełnionych radością z narodzenia Zbawiciela Świata. Nastąpiło składanie życzeń, łamanie się opłatkiem, polski zwyczaj, który do dzisiejszych czasów zachowaliśmy. Następnie przemówił ks. W. Tomkiewicz składając wszystkim w imieniu własnym i rektora P.M.K. ks. prał. Stanisława Jeża. Miły nastrój, śpiewanie polskich kolęd, przypominały nam minione lata spędzone w domu rodzinnym przy choince. Uwieńczeniem spotkania był poczęstunek kawą i smacznym polskim plackiem i bułeczkami. Miło spędziliśmy czas na pogawędce, bo zjechaliśmy się z różnych miejscowości.

Serdecznie dziękujemy wiceprezesce Związku pani Dłubak z Roubaix za rozdanie nam Orędzia Nowej Ewangelizacji. Na pewno każda członkini Bractwa przeczyta je w skupieniu, by nabrać Bożej siły i otuchy do odmawiania różańca i rozważania jego tajemnic: radosnych, bolesnych i chwalebnych. Tajemnice różańca są bardzo prostym czytaniem Ewangelii na sposób maryjny. To jest teologia dostępna dla wszystkich.

Na zakończenie była modlitwa i kolęda, po czym rozjechaliśmy się do domów pokrzepieni na duchu. „Cześć Maryi!”

SEKRETARKA ZWIĄZKU
WANDA KONIECZNA



Z KSIĄG PARAFIALNYCH:

W PARAFII SARTROUVILLE W 1997 ROKU

SAKRAMENT CHRZTU ŚW. PRZYJĘLI:

ARENDAŃSKI Annabelle, COUPANEC Antonin, DUMIN Alexandre, KURCZOBA Xavier-Laurent, OLK Arthur, PIOTROWSKI Sylvie, PIOTROWSKI Gloria-Marysol, ŚWIERGIEL Cathrine, TOMASZEWSKI Claudia, WALKOWSKI Alice, PIÓRECKI Veronique.

DO I KOMUNII ŚWIĘTEJ PRZYSTĄPILI:

BIELACZYC Katarzyna, GRZESIUK Olive, SUWAŁA Jean-Marc, VENCE Nicolas, WOJTYŚIAK Andrey, WÓJCIK Mateusz.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:

GÓRNY Alexandre - CORNAILLE Brigitte, KALETA Jean-Marc - DROZD Anna Maria, PIÓRECKI Narcyz - ŚWIERZ Elżbieta, SAGNY Frédéric - BURSKE Isabelle, VICHY Thierry - SZCZUDŁO Christine.

ODESZLI DO DOMU OJCA:

HAŁKA Antoni, RAWSKA Helena, MARKOWSKI Waleria, MATUSIAK Stanisław.

W NOEUX LES MINES W 1997 R.

SAKRAMENT CHRZTU ŚW. PRZYJĘLI:

Ophelie KOCZUR? Annie WAWRZYŃIAK, Maxime KUCH.

ODESZLI PO NAGRODĘ DO PANA:

Jean MISIKOWSKI, Antoine ZYCH, Albert DUBOIS, Nicole KASPRZAK-PRZYBYLSKI, Jean KUBIAK, Maria SZELĄG, Anne-Marie CUGIER-FURMANIAK.

SPROSTOWANIE

W POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ ROUBAIX-LILLE

ODESZLI PO NAGRODĘ DO PANA:

Śp. Maksymilian SMORÓG 20.12.1997 (lat 47); Śp. Stanisław KASZYŃSKI 21.12.1997 (lat 83); Śp. Stefan ADAMSKI 9.01.98 (lat 84); Śp. Maksymilian GÓRNY 19.01.98 (lat 85)

Za pomyłkę przepraszamy.

III MIĘDZYNARODOWY (XI OGÓLNOPOLSKI) DZIECIĘCY FESTIWAL PIOSENKI I PIEŚNI RELIGIJNEJ

pod hasłem:

OTWORZYĆ SERCA

NA TCHNIENIE DUCHA ŚWIĘTEGO

ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH: 24, 25 I 26 KWIECZNIA W ŁODZI

W KOŚCIELE NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO NA RETKINI.

Hasło wiąże się z tematyką obecnego roku duszpasterskiego - drugiego z triennium w ramach przygotowania do wielkiego Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa. Zaczernięte jest ono z Listu apostołskiego Ojca Świętego Jana Pawła II - *Tertio millennio adveniente*.

Zgłoszenia, informacje: Sekretariat Festiwalu
ul. Ks. J. Popieluszki 9, 94-052 Łódź
tel/fax (00 48 42) 87.48.27 do 5 kwietnia.

V MUZYCZNE SPOTKANIA RODZIN (17-19 KWIETNIA 1998 R.)

W kwietniu 1994 r. odbył się w Warszawie XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny. To ważne wydarzenie stało się inspiracją do zorganizowania towarzyszącej mu imprezy muzycznej służącej promowaniu rodziny i odbudowaniu jej tradycji w życiu kulturalnym. Dziś „Muzyczne Spotkania Rodzin” weszły na stałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych, o unikalnym w skali kraju charakterze.

Organizatorem „Spotkań” jest prezydent Lublina z udziałem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

V SPOTKANIA - „RODZINA NADZIEJA JUTRA” ODBĘDĄ SIĘ W DNIACH 17-19 KWIETNIA 1998 R. ZAPRASZAMY NA NIE RODZINNE ZESPOŁY MUZYCZNE Z POLSKI I ZAGRANICĄ.

Intencją organizatorów „Spotkań” jest utrzymanie formuły spontaniczności i swobody muzykowania zespołów rodzinnych. Z tej zasady „Spotkań” wynika ich niepowtarzalność.

Zaprezentowanie się publiczności wraz ze swoimi rodzinami jest niecodziennym doświadczeniem dla zawodowych muzyków i szczególnym przeżyciem artystycznym dla słuchaczy.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Komitetu Organizacyjnego „Spotkań” w Lublinie ul. Muzyczna 8. Tel/fax (00 48 81) 5329104 codziennie (oprócz niedzieli) w godz.: 10.⁰⁰ - 18.⁰⁰.

Regulamin Muzycznych Spotkań Rodzin 1998 przewiduje:

* uczestnictwo rodzinnych zespołów, w których co najmniej jedna osoba działa profesjonalnie w dziedzinie muzyki; * udział zespołów liczących minimum 3 osoby i obejmujących co najmniej dwa pokolenia; * nieprzekraczalny 20-minutowy czas trwania programu; * uwzględnienie w repertuarze chociaż jednego utworu kompozytora polskiego; * zespołowe wykonanie całego repertuaru.

Spotkania nie mają formy konkursu!

Dla rodzin mieszkających w Polsce organizatorzy zapewniają zwrot kosztów podróży (wg załączonych biletów, lub obowiązujących stawek kosztów przejazdu samochodem). Dla rodzin przyjeżdżających z zagranicy organizatorzy zapewniają zwrot kosztów podróży wg obowiązujących w Polsce stawek za przejazd samochodem od miejsca zamieszkania i z powrotem. Organizatorzy pokrywają także koszt pobytu uczestników „Spotkań”.

Ze względu na ograniczone czasowo ramy „Spotkań”, w przypadku większej liczby zgłoszeń, organizatorzy zastrzegają sobie prawo wyboru uczestników na podstawie przesłanej dokumentacji. Udział w „Muzycznych Spotkaniach Rodzin Lublin '98” wymaga pisemnego potwierdzenia przyjęcia zgłoszenia.

Prosimy o przesyłanie zgłoszeń do 17 marca na adres: Centrum Edukacji Artystycznej Region Lubelski, 20-620 Lublin, Muzyczna 8, z dopiskiem „Muzyczne Spotkania Rodzin”.

Goście z zagranicy mogą uzyskać szczegółowe informacje u pani Barbary Osinińskiej - Lublin tel.: (00 48 81) 532.60.82.

PIELGRZYMKA DO LOURDES

ORGANIZOWANA JEST OD 13 DO 20 MAJA 1998 R.

W DOMU POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ -
„BELLEVUE”

CENA: 1 750 FRs (PODRÓŻ - POBYT - UBEZPIECZENIE).

ZAPISY PRZYJMUJE DO DNIA 20 KWIETNIA BR.

NATANEK JÓZEFA
3, RUE MOLIÈRE, 62680 MÉRICOURT
TEL. 03 21 69 99 09

STOWARZYSZENIE STUDENTÓW POLSKICH WE FRANCJI

Association des Etudiants Polonais (wg. francuskiej ustawy z roku 1901) zostało założone dwa lata temu przez grupę polskich studentów uczelni regionu paryskiego.

DLACZEGO ZAŁOŻYLIŚMY STOWARZYSZENIE STUDENTÓW POLSKICH WE FRANCJI?

Stwierdziłmy, że jeśli chcemy polepszyć naszą sytuację, to musimy zorganizować się sami. Większość istniejących ułatwień i pomocy dotyczy studentów „kierowanych” oficjalnie na studia, czyli do stypendystów, którzy w swoim czasie stanowili większość studentów polskich za granicą. Dziś, coraz większa liczba młodych ludzi przyjeżdża do Francji na własną rękę, aby podjąć studia. Liczba studentów polskich we Francji jest duża - trudno ją jednak ustalić bliżej, gdyż nie istnieją żadne ogólnie dostępne dane. Przypuszczamy, że jest nas w Paryżu kilka tysięcy.

KIM SĄ CZŁONKOWIE NASZEGO ZWIĄZKU?

Do stowarzyszenia należą zarówno osoby, które przyjechały do Paryża po maturze, jak i te, które rozpoczęły naukę po kilkuletnim okresie studiów w Polsce, lub nauki języka we Francji, ale zarazem stypendyści przebywający we Francji. Ta różnorodność doświadczeń wzmacnia wiedzę ogólną i możliwości działania całej grupy. Skupiając studentów różnych uczelni i dziedzin, od nauk ścisłych, matematyki, informatyki, przez ekonomię, geografii, po dziedziny humanistyczne, filologię i lingwistykę, nie zapominając o muzyce i sztukach pięknych, jesteśmy w stanie informować studentów (lub studentów *in spe*) o specyfice i wymaganiach poszczególnych kierunków.

NA CZYM POLEGA DZIAŁALNOŚĆ AEP?

Pierwszym zadaniem stowarzyszenia jest pomoc studentom, którzy spotykają się z dużymi trudnościami, często przede wszystkim, z powodu braku dostępu do informacji. Udzielamy porad we wszystkich sprawach dotyczących życia studenckiego, od wyboru uczelni i możliwości uzyskania stypendium, po informacje praktyczne: najlepsze adresy pośrednictwa pracy studenckiej, możliwość zdobycia przystępnego locum.

Drugim rodzajem działalności jest reprezentacja studentów polskich we Francji wobec instytucji. Informujemy o problemach, z którymi spotykają się studenci polscy we Francji, staramy się doprowadzić do ich rozwiązania oraz wyjaśnić niejasności. Chodzi tu zarówno o zmianę nastawienia administracji w Polsce, gdzie często, niestety, funkcjonuje jeszcze stereotyp, że do Francji wyjeżdżają osoby wyjątkowo zamożne, lub „uprzywilejowane”, jak i o załatwianie sprawy ubezpieczenia studenckiego (do którego wciąż jeszcze we Francji nie mamy prawa, mamy jednak nadzieję, że ta nienormalna sytuacja zostanie niedługo uregulowana).

JAK SKONTAKTOWAĆ SIĘ Z AEP?

Najlepiej telefonicznie: tel. 01 45 67 31 20 lub 01 46 86 13 33, lub fax 01 46 65 48 08.

Możecie skonsultować naszą stronę internetową: <http://www.ceic.com:9034/aep>, lub wysłać mail na adres: aep.france@usa-net.

Możecie też przyjść prosto na zebranie w Szkole Polskiej - ul. Lamandé 13/15, M^e La Fourche, albo Rome.

Każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 20.30.

Zapraszamy serdecznie !!!

OGŁOSZENIA

OFERTY PRACY:

- *ZATRUDNIĘ W KLUBIE SPORTOWYM - W SZATNI (maj-październik) PANIĄ (30-40 l) z uregulowanym pobytem. Tel. 01 43 79 80 15.
- * FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI NA KONTRAKTY STAŁE murarza i stolarza. Wymagane kwalifikacje i pobyt stały we Francji. TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.
- * FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI w niepełnym wymiarze godzin KIEROWNIKA BUDÓW (wykształcenie techniczne - minimum matura), dobra znajomość języka francuskiego i negocjacji. TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.

SZUKAM PRACY:

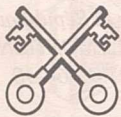
- * Młoda Polka szuka pracy - tel. 01 46 40 79 83.

LOKALE:

- * MIESZKANIE F-3 DO WYNAJĘCIA (umeblowana kuchnia) - Créteil, 4850 FF. TEL. 01 43 05 37 49.
- * APARTAMENT F-3 (45 m²) - Paryż 19^{ème}. 3940 FF. + kaucja. T. 01 40 18 06 91.
- * DO WYNAJĘCIA F-3 (w całości lub pokoje) - tel. 01 48 22 21 32.

PORADY PRAWNE

- * Porady prawne - Wiesław DYŁĄG - tel. 01 40 58 16 84.

**PIELGRZYMKA DO RZYMU**

Z OKAZJI 20-LECIA PONTYFIKATU OJCA ŚW. JANA PAWŁA II.

Polska Misja Katolicka organizuje pielgrzymkę do Rzymu w dniach 25 - 29.04.1998 r.

W programie pielgrzymki zwiedzanie Rzymu z przewodnikiem, wycieczka na Monte Cassino, audyencja generalna z Ojcem św.

Hotel na Via Aurelia Antica (noclegi + śniadania włoskie + gorąca kolacja).

Przelot A-R samolotem linii A.Italia. Na miejscu do dyspozycji autokar. **Cena 3800 fr.**

Zapisy w parafii św. Genowefy do 30 marca 1998 tel. 01 45 20 51 47.

WYCIEZKI DO ZAKOPANEGO

UWAGA POLACY W OKRĘGU MONS (BORINAGE)

ORGANIZUJEMY 2 PODRÓŻE DO ZAKOPANEGO

Pierwszy turnus od 1 do 15 lipca 1998 r.

Drugi turnus od 1 do 15 sierpnia 1998 r.

Cena: 19 800 franków belgijskich (3046 FF),

dzieci poniżej 12 lat - 13.900 fr. bel. (2.138 FF).

INFORMACJE: SEBASTIANA ŻAK. RUE DU CHÂTEAU 65. 7340 COLFONTAINE.

TEL. (065)63 44 43; TEL. z FRANCJI: (00 32 65) 63 44 43.

MIECZYSLAW GUSZCZYŃSKI

♦ SPOTKANIE KSIĘŻY DEKANATU PÓŁNOCNEGO

w czwartek 5 marca br. o godz. 9.30 w Vaudricourt.

♦ II SPOTKANIE PARAFIALNYCH RĄD DUSZPASTERSKICH DEKANATU PÓŁNOCNEGO

(Lille, Arras, Cambrai) - 8 marca br. (niedziela)

o godz. 15.00 w Vaudricourt.

Ks. DIEKAN JÓZEF WACHAŁA

W tym tygodniu, od 2 do 8 marca

obchodzimy imieniny:

Agnieszki, Heleny, Kunegundy, Kazimierza, Adrianny, Oliwii, Fryderyka, Róży, Wiktora, Felicyty, Pawła, Jana, Beaty.

Wszystkim Solenizantom składamy serdeczne życzenia imieninowe. Redakcja

KOLEJNA LISTA NAZWISK OSÓB - OFIARODAWCÓW, KTÓRZY WZIĘLI UDZIAŁ W NASZEJ AKCJI ZBIÓRKI FUNDUSZY DLA POWODZIAN. PAŃSTWO:

T. Marcinkowski, A. Kurek, B. Regdosz, V. Szpytma, J. Pastuzak, E. Morawski, P. Soudre, P. Baef, F. Bajek, J. Sliwa, G. Pawelczyk,

(Dziękujemy - Red.)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. prałat Rajmund Ankierski- Harnes	4 950 FF
- Składka w kościele	200 FF
- Bractwo Żywego Różańca	100 FF
- Stowarzyszenie Polek	100 FF
- Tow. Mężów Katolickich	100 FF
- Opieka Rodzicielska	500 FF
- Tradycja i Przyszłość	150 FF
- M. Pietrowska	250 FF
Bronisława Bednarz	

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Soeurs Ursulines - Maison Bon Accueil	400 FF
Janina Głazewski	400 FF
Wacława Koreniec	500 FF
Marie Magdziak	400 FF
Stafania Nawrocka	400 FF
Krystyna Olszewska	400 FF
Soeurs Fanciscaine	400 FF
Bronisława Bednarz	400 FF
Marianne Constant	400 FF
Casimir Czerwiński	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

JEDEN LIST

Nazywam się Agnieszka K., jestem studentką pierwszego roku filologii romańskiej na Uniwersytecie Wrocławskim. Chciałabym zapytać, czy istnieje możliwość ogłoszenia w Waszej Gazecie, że poszukuję pracy na okres wakacyjny. Może to być opieka nad osobą starszą, opieka nad dziećmi, pomoc w codziennych pracach domowych, itd. W ubiegłym roku spędziłam osiem miesięcy we Francji na kursach językowych i moja znajomość języka francuskiego jest zadawalająca.

Piszę do Kościoła Polskiego, ponieważ nie znam nikogo, kto mógłby mi podać pomocną dłoń. Mój kierunek studiów wymaga bliskiego kontaktu z językiem i wyjazd do Francji jest dla mnie konieczny. Poza tym sytuacja finansowa moich rodziców jest ciężka i chcąc studiować we Wrocławiu, muszę zdobyć pracę na zapłatę za dom studencki i wszelkie opłaty.

Byłabym wdzięczna za pomoc w rozwiązaniu mojego problemu.

AGNIESZKA K.

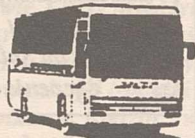
P.S. Pragnących pomóc Agnieszce prosimy o porozumienie się z Redakcją, która dysponuje jej nazwiskiem i adresem w Polsce.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

139 bis, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE L12

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

CODZIENNE WYJAZDY

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE MARSEILLE *także* NICE BORDEAUX >> POLOGNE-
LYON CREUSOT MULHOUSE STRASBOURG CHALONS >> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	Bordeaux - 05 56 91 71 46;
Kraków - (00 48 12) 422 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54
Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131	



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

VB
voyages BARLATIER
Feurs (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29.
- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

LEKCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.
- * KURSY RYSUNKU dla dzieci i dorosłych - TEL. 01 46 33 63 92.
- * KURS J. ANGIELSKIEGO - wszystkie poziomy. TEL. 01 48 22 21 32.

Domaine St Martin
PIELGRZYMKI DO LOURDES

z postojem w Avignon i Nimes

Zapraszamy na noclegi - 6 km od PONT DU GARD - tanio (mówimy po polsku). Tel/fax /0033/ (0)4 66 37 05 11

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JANUSZ BRES-WILCZPOLSKI**

(6, RUE BECQUEREL, 67380 STRASBOURG-LINGOLSHEIM).

TEL. 03 88 78 10 06; FAX 03 88 77 8670.

PRAWA JAZDY, METRYKI (SKRÓT.), ZAPYTANIA O KARALNOŚĆ - 130 FR.

ODPISY ZUPEŁNE AKTÓW - 150 FR.

INNE DOKUMENTY - 0,80 DO 1,50 FR. ZA SŁOWO.

TŁUMACZENIA WAŻNE NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

TERMIN WYKONANIA: 3 DNI (MAKSIMUM).

**ECOLE NAZARETH - STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO
WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA**

ZAJĘCIA PORANNE I WIECZORNE - W RÓŻNYCH DZIELNICACH PARYŻA,
DOŚWIADCZONA KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW.

ZAPEWNIAMY SOLIDNE NAUCZANIE JĘZYKA MÓWIONEGO I PISANEGO,
SPECJALNY KURS DOKSTAŁCAJĄCY (KONWERSACJE, REDAGOWANIE)

PRZYGOTOWUJEMY DO EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH.

UDZIELAMY POMOCY ADMINISTRACYJNEJ I SPOŁECZNEJ STUDENTOM.

MAŁE GRUPY - ATRAKCYJNE CENY. ZAPISY I INFORMACJE:

01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

USŁUGI

* ZDJĘCIA ARTYSTYCZNE czarno-białe, pamiętkowe i w kolorze
- TEL. 01 46 33 63 92.

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracują ze
wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów
- możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69;
01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

* PRZEPROWADZKI; SKUP STAROCI; PRZEWÓZ OSÓB (9-
miejsc). TEL. 01 34 15 70 41.

**DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**



**15
LAT**

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa, Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSŁĘKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	COPERNIC 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
---	---

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU
REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Besancon. Mulhouse,

Strasbourg
POLSKA: WROCŁAW / GDAŃSK. OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju.

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7/7 dni
od 10⁰⁰ do 18⁰⁰

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

Paryż i okolice: tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice: tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych adresata. Wyjazdy w poniedziałki.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
UBEZPIECZENIA
SAMOCHELOWE
15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
1 piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Divergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **nowe grupy od 9 marca**
ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau
Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 18 LUTEGO

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay- Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok 325 Frs

Czekałem

Pół roku 170 Frs

CCP 12777 08 U Paris

Przyjaciele G. K. 400 Frs

Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



**DOM
ŚW. KAZIMIERZA
W PARYŻU**

Association de l'OEUVRE DE SAINT CASIMIR

Réhabilitation des bâtiments et reconstruction intérieure : démolition et
reconstruction de la distribution intérieure
Conservation des façades existantes. ...

119 - 121 Rue du Chevaleret et 3 à 7 Rue Charcot - PARIS XIII

N° permis de démolir : 75 113 96 26242 du 02/06/97

N° permis de construire : 75 113 96 46044 du 22/05/97

Surface terrain : 3440 m² - SHON : 290 M² - Nombre de bâtiments : 4

Destination : Maison de retraite

Renseignements Mairie du XIII - 1 place d'Italie, direction de la construction

et du logement sous direction du B. C. Bureau information

17 bd Morland, 75181 Paris - Tél : 01 42 76 22 34

Assistant du Maître d'Ouvrage Cabinet ROCC Tél: 01 69 96 73 13